Nr. 290. We Lwowie, Czwartek dnia 20. Grudnia 1883. Rok XVI.

W[ˑ]CHODZI CODZIENNIE.

Prze[…]ynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie […] ct.
[…]ocztową w państwie Austrjackiem, rocznie […] półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — […]nie 2 złr.
[…]pocztową za granicę, do całych Niemiec […] marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., […] i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie […] — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławin pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 19. grudnia.

Niechaj nikogo nie dziwi, iż tak często zajmujemy się sprawą decentralizacji zarządów kolejowych, tudzież przesiedlenia ich do kraju. Może to kogo nudzi lub niecierpliwi, jednakowoż prosimy zważyć, iż chodzi tu nietylko o pierwszorzędną kwestję znaczenia ekonomicznego, ale poprostu o chleb dla tysięcy krajowców, o przyszłość naszej młodzieży, oddającej się naukom politechnicznym.

Milczeć tedy niepodobna, jeżeli się widzi fakta, mało licujące, lub całkiem nawet niezgodne z urzędowemi i półurzędowemi zapewnieniami.

Wczoraj podaliśmy z *Gazety Lwowskiej* z uwagami naszemi oświadczenia, które wyglądają tak uspokajająco, iż *Czas* dzisiejszy po odczytaniu ich wpadł w niepomierny zachwyt i pisze, że „powinne one rozchwiać wszelkie obawy, jakie w kraju obudziły p r o w i z o r y c z n e zarządzenia administracyjne i mylne, jak się teraz okazało, pogłoski."

Owoż za obowiązek swój uważamy, podnosić nieustannie wszystkie okoliczności, które niewskazują wcale na to, jakoby pogłoski wzmiankowane miały być mylnemi.

Zarządca ruchu galicyjskich kolei państwowych p. Pichler, nie ustaje w swych zapędach centralizacyjnych. Zgorszony odpowiedzią urzędników i sług kolei Albrechta, dotyczącą zlania funduszu emerytalnego i chorych z tego rodzaju funduszami innych kolei, polecił zwołać powtórnie posiedzenie towarzystwa ku wspieraniu chorych i przedstawić członkom, jakie błogosławieństwo na nich spłynie, skoro przystaną na zbawienny projekt tego męża zaufania.

Na wspomnianem posiedzeniu pojawiła się sama służba, której przewodniczył jeden z urzędników. Przewodniczący użył całej potęgi swej elokwencji, ażeby przekonać zgromadzonych o szczerych i szlachetnych intencjach p. Pichlera, który mając na oku dobro służby, pragnie przez koncentrację funduszów kolei przez niego zawiadywanych, stworzyć coś wielkiego. Zdawało się, że teren dla programu polityczno-ekonomicznego p. Pichlera został już zdobyty, bo wszyscy obecni kiwali dość często głowami podczas wywodów mandatarjusza naczelnego ekonomisty. Przystąpiono do głosowania, a wszyscy jak jeden mąż oświadczyli się jako przeciwnicy polityki zaborczej. Tableau!

Oświadczenie rządu, jakoby organizacja służby kolei transwersalnej była obecnie tylko prowizoryczną, nasuwa uwagę: dlaczego p r o w i z o r y c z n y zawiadowca ruchu podejmuje śmiałe projekta, mające stanowić o przyszłej organizacji służby wschodniej grupy kolei państwowych?

Wolno nam przeto zapytać, kto obdarzył go takim mandatem?

Gdyby intencje decydujących sfer były szczeremi wobec Galicji, powierzonoby przeprowadzenie organizacji galicyjskich kolei państwowych Polakowi, który będąc fachowym, a przytem znając stosunki ekonomiczne swego kraju, umiałby pogodzić obowiązki kierownika z obowiązkami obywatela. P. Pichler zażywa sławy uczciwego Niemca, którego ciągnie do Wiednia — ale nic więcej. O jego zdolnościach fachowych i znawstwie stosunków ekonomicznych Galicji, nawet rządzące sfery nic bliższego nie wiedzą. Że posiadamy w kraju uzdolnionych do tego urzędu ludzi, wspominać nawet nie potrzebujemy, gdyż ich znajomość rzeczy została nawet przez Niemców uznaną. Na cóż więc słuchać obcych, kiedy mamy swoich. Gdyby to nasze twierdzenie nie przekonało pp. delegatów w Wiedniu, gotowiśmy ogłosić listę fachowców, których uważamy pod każdym względem za odpowiednich, a raczej pod każdym względem odpowiedniejszych, do piastowania urzędu, na który wyniesiono p. Pichlera.

Sprawy kolejowe.

II.

(Dr. X.) Dokumentem najważniejszym przy rozpoznaniu prawnego stanowiska kolei północnej ces. Ferdynanda jest przywilej z dnia 4. marca 1836, udzielony przez cesarza Ferdynanda I. domowi bankowemu S. M. Rotszylda do budowy kolei między Wiedniem a Bochnią, wraz z ubocznemi liniami do Berna, Ołomuńca, Opawy, Biały-Bielska i do magazynów solnych w Dworach, Wieliczce i Bochni, z upoważnieniem przelania praw i obowiązków przywilejem tym nabytych na spółkę akcyjną.

Późniejsze dokumenta, jak np. koncesja z dn. 7. czerwca 1845 na budowę odnogi z Gäserndorf do Marchegg ugoda z dnia 25. kwietnia 1853 nr. 42 Dz. rozp. min. handl., mocą której uwolniono kolej północną od wybudowania linii aż do Bochni i przyzwolono na zakończenie jej w Oświęcimiu, koncesja z dnia 26. czerwca 1858 nr. 38 Dz. r. m. h., zawierająca odstąpienie na rzecz kolei północnej zachodnio galicyjskiej kolei państwowej od granicy pruskiej do Krakowa i wreszcie koncesja z dnia 6. maja 1867, nr. 82 Dz. pp. odnosząca się do kolei północnej morawsko-szląskiej (Mährisch-schlesiche Nordbahn) prowadzącej z Berna do Sternbergu z Przerowa, powołują się zawsze na pierwotną koncesję z r. 1836 i przedstawiają się tylko jako uzupełnienia, objaśnienia i dodatki do głównego przywileju.

Chcąc zatem stanąć na gruncie ściśle realnym, trzymać się musimy przedewszystkiem przywileju z dnia 4. marca 1836. i zbadać postanowienia i ducha tego aktu legislacyjnego, bacząc zarazem, czy i o ile rezultat badania znajduje potwierdzenie w dokumentach późniejszych.

Postanowienia i zastrzeżenia zawarte w przywileju z dnia 4. marca 1836 wydadzą nam się dziś dziwne, lecz też uwzględnić musimy, że koncesja ta była pierwszą, i że dla tego o doniosłości i znaczeniu dróg żelaznych nie miano jeszcze podówczas zbyt jasnego wyobrażenia. Kolej żelazną przedstawiano sobie jako nieco ulepszoną drogę, na której ruch łatwiej odbywać się może jak na gościńcach, lecz nie spostrzeżono się jeszcze, że transport odbywać się będzie pod całkiem odmiennemi warunkami, tak, że utrzymywanie ruchu stanowić będzie ogólne przedsiębiorstwo. Przebija się raczej z poszczególnych postanowień przywileju przypuszczenie, że transport osób i towarów będzie prawdopodobnie rzeczą każdego przewoźnika, mającego swoje wagony lub nawet lokomotywy i że opłata pobieraną będzie głównie za używanie toru kolejowego, podobnie jak się opłaca myta drogowe i mostowe za używanie gościńców. I tak §. 6 wspomina o zakładaniu osobnych domów gościnnych wzdłuż kolei; w §. 7 nadano Towarzystwu wyraźnie prawo odbywania transportu osób i towarów własnemi wozami za pomocą koni lub motorów parowych, tudzież upoważnienie odstąpienia prawa jazdy osobom trzecim. W §. 9 przyznano Towarzystwu kolejowemu uwolnienie ruchu na torze kolejowym od opłaty myta drogowego i mostowego. Uwolnienie to nie odnosi się zaś bynajmniej do transportu materjałów do budowy potrzebnych na drogach publicznych, jakby się zdawało według pojęć dzisiejszych, lecz wyraźnie do ruchu przewozowego na samejże kolei, gdzie zdaniem ówczesnej administracji mogłoby być zaprowadzone myta rządowe, mające się pobierać od każdego wagonu. Wynika to już z tego, że uwolnienie od myta udzielone zostało na cały czas trwania przywileju i z wyraźnego brzmienia odnośnego ustępu koncesji: „Ebenso wird während der „Dauer des Privilegiums von Seite der Staatsver„waltung a n d e r v o n d e r U n t e r n e h m u n g „h e r g e s t e l l t e n E i s e n b a h n keine Weg und „Brückenmauth e r r i c h t e t und eingehoben „werden".

Widocznem jest zatem, że budowę i eksploatację kolei żelaznej uważano wtedy za rzecz zupełnie analogiczną z budową i uregulowaniem ruchu na drogach zwyczajnych i kanałach, służących do żeglugi. Uwzględnienie powyższych okoliczności, towarzyszących nadaniu przywileju kolei północnej ces. Ferdynanda, ułatwi nam zrozumienie postanowień §. 10, traktującego o ekspiracji przywileju i okaże, jak według niewątpliwej myśli ustawodawcy należy pojmować stosunek prawny Towarzystwa kolejowego po upływie okresu czasu zakreślonego przywilejem.

Konstatujemy zatem, że według ówczesnego stanu wiadomości o technice ruchu kolejowego w Austrji, uważano kolej żelazną, jako rodzaj ulepszonej drogi publicznej, przy której powinne istnieć gospody, wzdłuż której mogą być urządzane myta rządowe i na której transport osób i towarów odbywać się może wozami własnemi lub dostarczanemi przez Towarzystwo kolejowe i poruszanemi siłą koni lub też motorów parowych. Przywilej udzielony też został do wyłącznego użytkowania tej drogi przez eksploatację bezpośrednią ze strony uprzywilejowanego Towarzystwa lub przez pobieranie opłat od przewoźników prywatnych.

Nic dziwnego, że wychodząc z tego założenia, władza państwowa w §. 10. poczyniła pewne rozróżnienia, które zrozumiane być mogą tylko na tle stosunków ówczesnych. Rozróżniano mianowicie kolej samą uważaną od chwili wybudowania, jako drogę publiczną, od jej przynależytości i co do tych ostatnich ustanowiono przepisy regulujące stosunki prawne Towarzystwa akcyjnego po wygaśnięciu przywileju. Droga publiczna, za jaką tor kolejowy uważano, z dniem kończącego się przywileju staje się ipso facto nieograniczoną własnością państwa, a ponieważ przynależytości, według przepisów powszechnej ustawy cywilnej z roku 1811 dzielą los prawny rzeczy głównej, przeto przeszły także po ekspiracji przywileju na własność państwa, gdyby co do nich wyraźnie nie postanowiono inaczej. Dla tego potrzebnem było zastrzeżenie zawarte w §. 10. przywileju z dnia 4 go marca 1836, że przynależytości kolei pozostają po upływie przywileju własnością Towarzystwa kolejowego i dla tego w ogóle rozróżniano między koleją samą, jako rzeczą główną, a jej przynależytościami.

Wynika to jasno z osnowy §. 10., który opiewa w tekscie oryginalnym: „Nach Ablauf der fünfzig Privilegial-Jahre kann der Unternehmer mit den Real- und Mobilar-Zugehörungen der dann erloschenen Unternehmungen als Eigenthümer frei schalten, über deren Ablösung mit dem Staate oder mit Privaten in Unterhandlung treten, und wenn er selbst oder die Abnehmer jener Zugehörungen sich zur Fortsetzung der Unternehmung melden sollten, und diese als nützlich sich bewährt hätte, wird die Staatsverwaltung keinen Austand nehmen, sich zu einer Erneuerung des Privilegiums herbeizulassen."

W słowach tych zawarte jest jedynie zastrzeżenie własności i prawa swobodnej dyspozycji co do przynależytości ruchomej i nieruchomej kolei, a żadnej nie ma wzmianki o własności samejże kolei żelaznej, o czemby wspomniano przecież w pierwszej linji jako o rzeczy głównej, gdyby nie uważano kwestji tej za załatwioną samo przez się, przez to, że tor kolejowy, jako droga publiczna, stanowi *ipso facto* po wygaśnięciu przywileju nieograniczoną własność państwa.

Interpretację powyższą przywileju z roku 1836 potwierdzają postanowienia koncesji z dnia 6. maja 1867 nr. 82 Dz. p. p. udzielonej Towarzystwu kolei północnej cesarza Ferdynanda, na budowę i eksploatację kolei północnej morawsko-szląskiej (Mährisch Schlesische Nordbahn) z Berna do Sternbergu i Przyrowa. Ustęp, traktujący o wygaśnięciu tej koncesji (§ 6) opiewa: „Mit dem Tage des Erlöschens der Concession tritt der Staat ohne Entgelt in das lastenfreie Eigenthum und in den Genuss der gegenwärtig concessionirten Bahnen, des Grund und Bodens, der Kunst- und Erdarbeiten, des ganzen Unter- und Oberbaues der Eisenbahnen und des sämmtlichen unbeweglichen Zugehörs, als: Bahnhöfe, Auf- und Abladeplätze, Gebäude an den Abfahrts- und Ankunftsplätzen, Wacht- und Aufsichtshäuser sammt allen Einrichtungsstücken, stehenden Maschinen und überhaupt allen anderen unbeweglichen Sachen."

I tu widzimy rozróżnienie między koleją samą a jej przynależytościami i znajdujemy wyszczególnienie tych przedmiotów, które uważać należy jako przynależytości kolei.

Nie uczyniono zaś zastrzeżeń co do własności tych przynależytości z przyczyny, że w myśl ugody z dnia 22. maja 1867 kapitał do budowy potrzebny pokrytym być miał wyłącznie przez wypuszczenie obligów pierwszeństwa (priorytetów) po kursie 85 za 100, których amortyzacji podjęła się kolej północna ces. Ferdynanda w czasie trwania koncesji, tudzież z uwagi, że w roku 1867 przypuszczano już możliwość oddzielenia prawa do utrzymywania ruchu przewozowego od własności toru kolejowego.

Stanowisko prawne Towarzystwa kolei północnej ces. Ferdynanda w dniu 4 marca 1886 jako w dniu ekspiracji przywileju, określić przeto należy na zasadzie postanowień przywileju z dnia 4. marca 1836 w ten sposób, że w dniu tym tor kolejowy, tj. grunt wraz z nasypem, progami, szynami itd., staje się drogą publiczną nieobciążoną więcej żadnym przywilejem czyli nieograniczoną własnością państwa bez żadnego dalszego wynagrodzenia, bo wynagrodzeniem i to wcale sowitem był przywilej do wyłącznego użytkowania przez przeciąg lat 50, przynoszący tak znaczne zyski, że z łatwością obok wysokiego oprocentowania można było zamortyzować koszta budowy, tj. kapitał akcyjny i dług priorytetowy. Przynależytości zaś, tj. dworce, place do ładowania, budynki na stacjach, budki strażników itd., reprezentujące wartość dość znaczną, pozostają nadal własnością Towarzystwa akcyjnego, a gdy są nieodzownie potrzebne do utrzymywania ruchu kolejowego, musi je państwo w razie nieodnowienia koncesji stosownie do przepisów §. 365 kod. cyw. wywłaszczyć i zapłacić wartość szacunkową tych przedmiotów.

Widzimy zatem, że żądanie Towarzystwa kolei północnej, aby mu przedłużono koncesję na dalszych lat 40, gdyż w przeciwnym razie musiałoby państwo zapłacić tylko wynagrodzenie dorównywające przeciętnym dywidendom z lat ostatnich, pozbawionem jest wszelkiej podstawy prawnej, i że pretensje legalne tego Towarzystwa na wypadek odmówienia nowej koncesji, redukują się do stosunkowo bardzo małych rozmiarów.

Korespondencje.

Kraków 18. grudnia.

(Muzyka cywilna.—Ruch stowarzyszeń.—Spis depozytów sądowych).

Na pojutrzejszem posiedzeniu Rady miasta ma być zdecydowaną stanowczo sprawa orkiestry miejskiej, która wobec czterech wojskowych muzyk, ma bardzo wiele trudności do zwalczenia i istnieje tylko poświęceniem się pp. Żeleńskiego i prof. dr. Bylickiego. Rada miasta więc musi przyjść w pomoc znaczną subwencją roczną, inaczej egzystencja orkiestry będzie zupełnie zachwianą.

Dotychczas zorganizowały się trzy stowarzyszenia przemysłowe, czyli cechy, a mianowicie: miodosytników, wybierając radcę miejskiego pana Wójciekiewicza przełożonym, cech pozłotników i snycerzy, który wybrał swym starszym p. Ludwika Bogdackiego, a podstarszym p. Kazimierza Bakulskiego.

W dniu zaś dzisiejszym zorganizowało się towarzystwo drukarzy i litografów, które ogółem liczy 12 członków. Towarzystwo to wybrało swym starszym p. Wincentego Korneckiego, podstarszym zaś p. Marcina Salba, pierwszego i najstarszego litografa w Krakowie. Do wydziału wybrani zostali panowie Łakociński, zarządca drukarni *Czasu*. Andrzej Szyjewski, zarządca drukarni Związkowej i Jan Gadomski, dyrygent drukarni Anczyca i spółki.

Niedawno doniosłem o zleceniach, jakie odpowiednie władze wydały co do depozytów i pieniędzy sierocińskich na wypadek mobilizacji. Doniesienie moje uzupełnić muszę o tyle, iż sądy otrzymały polecenie przedłożenia ministerstwu spisów i wykazów dokładnych, odnoszących się tak do depozytów karnych, jak i do depozytów cywilnych, najdalej do końca bm.

Wiedeń 17. grudnia.

(Jeszcze kilka słów o decentralizacji.)

(R.) A więc sprawa utworzenia zarządu dla kolei państwowych w Galicji ma być ostatecznie załatwioną, a załatwioną zupełnie odpowiednio do potrzeb i życzeń kraju. Tak przynajmniej sądzić można z tego, co mówią tutejsze dzienniki, w sążnistych telegramach powtarzając dotyczącą tej sprawy publikację *Gazety Lwowskiej*. Niechże i tak będzie. Byliśmy pewni, że inaczej być nie może, a jakkolwiek bywały chwile wątpliwości, jednakże wątpliwość wszelka ustąpić musiała z chwilą, kiedy Koło polskie powiedziało sobie, że nie odstąpi od żądań swych, chyba zrywając z polityką obecną.

Przypuszczamy, że prawdziwem jest donie-

Purytanie.

Nowela z niemieckiego.

Było to pewnego majowego poranku w roku 1645. Mgła pokrywała miasto Bristol, a tylko wieże kościołów i wierzchołki pagórków, otaczających miasto, wznosiły się po nad nią, była jednak jeszcze tak gęstą, że nawet promienie słoneczne nie mogły jej przebić.

Mimo tego w mieście panował wielki ruch, pracowano bowiem już w magazynach, w warstatach okrętowych, w porcie, na okrętach, zaś po ulicach włóczyły się całe bandy pijanych, świeżo zaciągniętych do służby majtków, tu i ówdzie spotkać można było wózek, do którego zaprzężono psy, a którego właściciel głośno przeklinał krzykliwą hałastrę, nie dającą mu dójść spokojnie do celu. Nie rzadko można było także spotkać bogatego kupca, który otoczony liczną służbą, spieszył do portu, by być obecnym przy ładowaniu towarów.

Było to jednak tylko zewnętrzne życie, bo kto się baczniej przypatrzył, ten spostrzegł, że oblicza wszystkich pokrywał jakiś niewytłumaczony niepokój, malowało się na nich przygnębienie, które Brystolczyków dzisiejszych zupełnie różniło od owych wesołych, pełnych życia z przed kilku lat. Czasy „wesołej, dawnej Anglji" minęły — zda się bezpowrotnie pod rządami Karola I., a miejsce ich zajęła nienawiść, rozterki, troska o przyszłość, która owładnęła wszystkiemi umysłami i sercami.

Wiele było przyczyn tego, przedewszystkiem zaś absolutystyczne skłonności króla, nowatorstwa kościelne, i co za tem poszło, gwałt, popełniony na sumieniach, do czego znalazł król sposobne narzędzia w pewnej części duchowieństwa, a to wszystko wywołało długo tajony gniew, głównie u Purytanów, broniących zaciekle swych przekonań, opartych na biblji. Lud coraz bardziej odwracał się od króla, który lekceważeniem praw parlamentu zaostrzał konflikt niemal z każdym dniem. Wpływ Purytanów wzmagał się, a dodawszy do tego cały szereg dzielnych mężów, zasiadających w parlamencie, nie będziemy się dziwili, że to początkowo uciskane stronnictwo zyskało tylu zwolenników, że w roku 1643 chwyciło za broń, by bronić praw swoich.

Wojna wybuchła, ale zwycięztwo chwiało się długo, bo raz zwyciężało wojsko „długiego parlamentu," a gdzie się tylko ukazał wielki Cromwell, na czele swych dragonów, tam nieprzyjaciel ponosił klęskę, to znów królewska kawalerja odnosiła stanowcze zwycięztwo nad Purytanami. Wszystkie okropności wojny domowej nawidziły szczęśliwą niegdyś Anglję, a i to niepokoiło szczególnie chwiejnych, iż nie wiedziano, kto ostatecznie wyjdzie zwycięzcą.

Bristol mimo wojny potrafił do tej pory utrzymać się na raz zdobytem stanowisku, jako miasto handlowe, a chociaż wówczas liczył wszystkiego 28 000 mieszkańców, przecież następował tuż po Londynie i pod względem stosunków handlowych i bogactw w nim nagromadzonych, a może go przez czas krótki nawet przewyższał, bo go dotąd omijała szczęśliwie furja wojny, nawidziwszy okropnie Londyn. Bogato naładowane okręty z zachodnich Indyj i kolonij północno-amerykańskich krążyły bez przerwy jak niegdyś i zwróciły bogactwa do portów szczęśliwego miasta, a kupcom bristolskim trzeba oddać tę sprawiedliwość, że obdzielali bezstronnie towarami tak królewskich, jako też Purytanów.

Stosunek ten jednak nie dał się długo utrzymać, bo wpływ szalejącej wojny począł i tu powoli oddziaływać, a ów rozdział, który wojna sprowadziła między ludnością, był i w Bristolu coraz widoczniejszy. Zasady roztropnej neutralności, która nastręczała kupiectwu tyle korzyści, nie dała się długo utrzymać, bo obywatelstwem owładnęły te same uczucia, co i resztą Anglii. Umysły zapalały się coraz bardziej, a wyraźne znaki wskazywały, że długo tajony gniew wybuchnie wkrótce. Obywatele ubożsi, rzemieślnicy i chłopi stanęli jawnie po stronie purytańskiej, cała zaś warstwa bogatsza już dla tego samego ogłosiła się obrońcą króla. Pewna część kupców wiedziała bardzo dobrze, co ich czeka w razie zwycięztwa Purytanów, a drżeli na samą myśl sądu, jakiby ich czekał z powodu pewnych, nie zbyt uczciwych sprawek. W żadnem mieście angielskiem nie kwitł tak handel niewolnikami do kolonii amerykańskich, jak w Bristolu, a nawet najwyżsi urzędnicy nie wahali się kupczyć duszami i tym sposobem dochodzić do majątku. Gdyby więc miasto wpadło w ręce Purytanów, a nieubłagany Cromwell zaczął sądzić winowajców, to niezawodnie los ich nie byłby do pozazdroszczenia.

Usposobienie stawało się z dniem każdym coraz groźniejszem, a dawną pewność siebie i dumę zachowali w całem mieście tylko majtkowie, robotnicy okrętowi i ich chlebodawcy, wszystko to stronnicy króla. Powszechnie wiadomem było, że gdyby nie załoga, to wybuch byłby nastąpił już dawno, a i tak z drżeniem oczekiwano iskry, która miała zapalić tak obficie nagromadzony materjał rewolucyjny.

Przez wązkie ulice Bristolu — bo zaledwo dwa wozy mogły się na nich minąć — pędził kurjer królewski na spienionym koniu do ratusza. Tłumy z krzykiem i przestrachem ustępowały z drogi, a tu i owdzie grożono mu zaciśniętą pięścią lub słano za nim przekleństwo.

— Tak mogą jeździć tylko ci bezbożnicy, którzy siebie mają za większych od samego Boga. Ale poczekajcie, spotka was jeszcze gniew jego — mruczał siwowłosy staruszek kryjąc się przed pędzącym kurjerem do bramy, w której jakiś biedny szewc rozłożył się z warstatem.

— Tak, tak, ojcze Degby — odpowiedział szewc nie odrywając się od roboty — ale jeszcze temu nie koniec, zobaczymy co to będzie. A może was skaleczył?

— Bogu dzięki, nie — odpowiedział stary. — Ciała nic nie uszkodził, ale dusza burzy się na widok tylu nieszczęść, które na nas sprowadził ten król krzywoprzysięski; sumienia chce on zakuć w kajdany, a naszą wolność poddać zupełnie swym despotycznym zachciankom. Ale gorszem jeszcze jest to, że jego służalcy postępują sobie z nami gorzej, niżeli on sam.

— Macie słuszność, ojcze Degby — odpowiedział szewc — niech Bóg błogosławi naszego Cromwella.

— I niech mu da zwycięztwo — dodał jakiś ponury, herkulicznej budowy człowiek, który stanął w tej chwili w bramie, niosąc rydel na ramionach.

Szewc spojrzał nań i podał mu rękę.

— Daj Boże zdrowie, majstrze Pitto, czy znów idziecie pomagać robić oszańcowania?

— Muszę, bo wiecie, że nie zapłaciłem królowi podatku wojennego, muszę więc teraz pomagać im kopać, inaczej bowiem ci szubrawcy zamkną mię, a żona i dzieci poumierają z głodu.

— Więc już aż do tego doszło — westchnął załamując ręce ojciec Degby.

Równocześnie z Pittem przyszło do szewca dwóch ludzi, po których ubraniu można było poznać, że są dzierżawcami z okolicy miasta.

— Tak, tak, niesprawiedliwość i przemoc panują teraz w kraju—rzekł jeden z nich. — Żołnierze królewscy zabrali mi wczoraj ostatniego konia, którym miałem sobie rolę obrobić.

— I mnie także — powiedział drugi. Teraz przyszliśmy w mieście szukać roboty.

— Idźcie kopać wały, dobrze wam zapłacą, zaśmiał się kowal Pitto.

W tej chwili nadszedł maleńki, suchy człowieczek, o rumianem obliczu, z nosem wcale niekształtnym, za nim zaś biegło z pół tuzina obywateli różnych klas, przed którymi dość niegrzecznie zamknął bramę. Mały ubrany był czarno, nosił ogromną perukę, a pod pachą miał węzełek z narzędziami, między któremi były i brzytwy.

— Daj Boże wszystkim zdrowia, bracia — zawołał, spojrzawszy oczami bystremi i szybko biegającemi po zgromadzonych.

— Dzień dobry, Pitt, jakże się ma żoneczka, czy pomógł mój balsam? A, ojciec Degby, dzień dobry; a zawsze czerstwy i wiecznie na nogach. Bardzo mię to cieszy, bardzo, zaręczam. Ale tchu mi braknie, podajcie stołek. Nie wiecie jeszcze najnowszych, najważniejszych wiadomości! Kurjer, który tylko co przybył — ale podajcie stołek — dziękuję. Och, Boże! — Mały człowieczek siadł na podany stołek, a kaszląc, ściskał się silnie za boki.

— Ah, ah, jakże prędko biegłem — mówił mimo znużenia — Szczęście to, że zastałem was tu wszystkich, moi drodzy współwyznawcy.

— Do djabła, doktorze, gadajże już raz — zamruczał kowal.

— Powiedzcie, panie Eilps, coście się dowiedzieli — zapytał Degby. — Czy może wiadomość, która nas ucieszy, czy też...

— Usłyszycie, usłyszycie — zawołał doktor obracając węzełkiem. — Tylko cierpliwości, proszę bardzo. Otóż byłem w ratuszu, aby słudze komendanta krew puścić; tylko co przyłożyłem puszczadło, wykonałem sztuczne cięcie i krew zbierałem do miski, gdy wtem wpada Bob, ów fagas i krzyczy mi do ucha, że właśnie przybył kurjer z wiadomością o zwycięztwie króla, który uwolnił od oblężenia Chester, a wziął szturmem Leicester.

Przytłumiony okrzyk przestrachu i gniewu wyrwał się z piersi otaczających.

— O Boże, Boże, jakże nas ciężko doświadczasz — zawołał ze łzami w oczach ojciec Degby. Głuche jęki odpowiedziały słowom jego. W oniemieniu, z załamanemi rękami, oczami w dół spuszczonemi, z blademi twarzami stanęło owych kilku ludzi, rażeni tem jakby piorunem, co usłyszeli. Ale wkrótce opamiętali się, spracowane pięście podniosły się groźnie, posypały się głośne przekleństwa, a tylko Pitt stał nieporuszony i żylastemi rękami ścisnął rękojeść rydla. Był on w tej chwili obrazem niemej nienawiści i gniewu.

Gdy znów nastała chwilowa cisza, usłyszano mierzone kroki maszerującego wojska; Pitto drgnął, zdawało się, jakoby się chciał skryć wewnątrz domu, jednak namyślił się, wsparł się o odźwierek i skrzyżowawszy ręce na piersiach, spokojnie oczekiwał zbliżającego się wojska.

Na czele szedł młody oficer w bogatym, srebrem tkanym uniformie, pióropusz wcisnął na długie, jasno-blond włosy, u boku miał miecz wspaniały. Gdy przechodzili koło znanej grupy, oficer spojrzał na Pitta i rzekł:

— A no, ty próżniaku, czego się włóczysz, dla czego nie jesteś już o tej porze na wałach. Czy może mam ci posłać zaproszenie?

Nieruchomy dotąd kowal ożywił się, chwycił rydel i rzucił go oficerowi pod nogi.

— Raczej uschnie mi ta ręka, niż bodaj jeden rydel ziemi wyrzucę na wały naszych wrogów —rzekł trzęsąc się ze złości.

— Zuchwalcze—zawołał oficer—chwytając za płaszcz; albo natychmiast pójdziesz za mną, albo... Twarz kowala przybrała taki wyraz, że zdawało się, jakby się chciał rzucić na oficera i rozszarpać go silnemi rękami.

— Chwytajcie go, rozkazał oficer żołnierzom.

— Niech się mię nikt nie poważy dotknąć— krzyknął kowal—który podniósł rydel i wymachiwał nim w powietrzu, bo zaklinam się na Boga, który Samsona uzbroił siłą olbrzyma w walce z Filistynami, pożałujecie tego.

— Chwytać go, zatkać mu bezczelną gębę!

Z nasadzonemi pikami puścili się żołnierze do odważnego męża, który śmiał postawić się im tak ostro. Szewc ujrzawszy to, pospieszył na pomoc kowalowi z młotem, czem zachęceni inni zrobili tak samo—chwila jeszcze, a krew polałaby się po raz pierwszy w czasie tej wojny także po uli-

sienie *Gazety Lwowskiej*, a w takim razie z rzadkiem w czasach dzisiejszych zadowoleniem skonstatować musimy fakt, że delegacja nasza świetne odniosła zwycięstwo na polu polityki wewnętrznej, zwycięstwo sięgające o wiele wyżej po nad zdobycze chwilowego interesu. Zwycięstwo to bowiem jest w pierwszej linji zwycięstwem idei autonomji nad centralizmem. W czasach ostatnich zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na tę okoliczność, a dziś powtarzamy to tem chętniej: kwestja t. z. „decentralizacji“ nie jest bynajmniej zwyczajną kwestją chleba; przeciwnie, jest ona kwestją techniczno polityczną, kwestją autonomiczną w najobszerniejszem słowa znaczeniu. Zwycięstwo w tym względzie cieszy nas tem bardziej, że jest zapowiedzią zwycięstw podobnego rodzaju w przyszłości, byleby nie zabrakło delegacji naszej energji, a raczej dobrej woli.

Lecz czy na tem koniec? Sądzimy, że nie i dlatego to znowu podnosimy głos w kwestji tej, omawianej przez nas niejednokrotnie. Nietylko, że nie zrobiono jeszcze wszystkiego, ale przeciwnie, to, co pozostaje jeszcze do zrobienia, jest może jeszcze o wiele ważniejsze.

Celem jaśniejszego wytłómaczenia się, musimy raz jeszcze powtórzyć to, cośmy powtarzali tyle razy, a o co nam właściwie chodziło, ilekroć zabieraliśmy głos w sprawie utworzenia w kraju zarządu dla kolei państwowych. Nie chodzi tu bowiem w pierwszej linji o zarząd sam jako taki, a raczej o umieszczenie jego w kraju, lecz o to wszystko, co z utworzeniem takiego zarządu w kraju będzie i musi być z nim połączone. O cóż więc chodzi krajowi przedewszystkiem? Oto o cztery głównie rzeczy: *a)* o uzupełnienie istniejącej już sieci dróg żelaznych zapomocą wielu linij bocznych, *b)* o stworzenie zgodnej z potrzebami przemysłu krajowego polityki taryfowej w ruchu wewnętrznym, *c)* o jak najszersze uwzględnienie sił krajowych tak przy mianowaniu urzędników, jakoteż w ogóle personalu służbowego, a wreszcie *d)* o to, by wszelkim potrzebom kolei leżących w kraju czynił zadość w najszerszej mierze przemysł krajowy.

Otóż to są główne warunki, które wypłynąć muszą jeszcze z faktu utworzenia w kraju zarządu centralnego dla kolei państwowych, jeżeli fakt ten ma przynieść należyte owoce. Rzecz to zrozumiała sama przez się, że samo istnienie centralnego zarządu w kraju bynajmniej nie wystarczy do wypełnienia powyższych warunków, a wypełnienie lub niewypełnienie tychże w pierwszej linji zależeć będzie od tego, jacy ludzie wejdą w skład zarządu. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości — a za twierdzeniem naszem przemawia stuletnie doświadczenie — iż zarząd centralny wtedy tylko zechce i będzie w możności spełnić należycie swoje względem kraju żądanie, jeżeli w skład jego wejdą wyłącznie Polacy. Inaczej też być nie może. Uwidocznijmy sobie raz jeszcze owe cztery warunki pomyślnego rozwoju sprawy na przyszłość: czy to potrzeba będzie budować nowe linje i łożyć na to znaczne ofiary, czy zaopatrywać koleje we wszelkie potrzeby zapomocą przemysłu krajowego, czy układać taryfy przemysł ten popierające, czy wreszcie obsadzać urzędy i miejsca służbowe — potrzeba będzie zawsze, ażeby ci, od których to wszystko głównie będzie zależało, byli ludźmi stawiającymi po nad wszystko interes kraju. Ludzie, obznajomieni ze sprawami kolejowemi, wiedzą bardzo dobrze, jak to trudno, by oferta dostawcy, Polaka, otrzymała pierwszeństwo, chociażby na to zasługiwała w zupełności. Okoliczność ta wpływa do tego stopnia zniechęcająco, że w największej części konkursów na dostawy polscy przemysłowcy nie biorą wcale udziału. Otóż przemysł nasz niejednokrotnie jeszcze zachęcić będzie potrzeba do oferowania, a zdobyć się na coś podobnego któż potrafi? — Polacy i jedynie Polacy, i to ludzie nieobojętni, lecz przeciwnie gorąco przejęci sprawą i potrzebami kraju będą w stanie odpowiedzieć wymaganiom tego rodzaju.

Ztąd też wielkie ma jeszcze zadanie delegacja nasza: nie powinna ona w żadnym razie poprzestać na tem, co się dotychczas zrobiło, lecz przeciwnie za najpierwszy cel dążeń swych najpierwszych wziąć powinna **obsadzenie najwyższych urzędów** w mającym się utworzyć zarządzie centralnym **przez Polaków, ludzi pojmujących interes kraju, zdolnych do ofiary i poświęcenia.** Na chlubę narodu naszego z pewnością twierdzić możemy, że ludzi takich, uzdolnionych w każdym względzie i godnych zaufania kraju, nie brak nam wcale. Wymieniać ich nie będziemy, pewni, że ich opinia kraju zna i znajdzie w chwili, kiedy tego będzie potrzeba.

Jesteśmy pewni, że delegacja nasza, która tak chlubnie akcję rozpoczęła, również chlubnie doprowadzi ją do końca.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 15. grudnia. Wysadzona przez ministerstwo spraw wewnętrznych komisja, pod przewodnictwem rz. radcy stanu Plewego, do ułożenia projektu nowej policyjnej ustawy, już ukończyła swą pracę. Będzie to jużco najmniej piętnasta reforma policji w przeciągu ostatnich lat dwudziestu, i okaże się z pewnością, w razie przyjęcia projektu, że i ta reforma jest niedostateczna.

Dyrektor miejskiego banku w Simbirsku, kupiec Swiesznikow, ogłosił swą niewypłacalność, co dało powód do wielkiego popłochu pomiędzy uczestnikami banku, obawiającymi się, że i bank został przytem nadwerężony; wysadzona na razie komisja kontrolująca zastała kasę w całości, pomimo to ważkie popłoch nie ustał.

Podpułkownik Szliter w Orenburgu został skazany na zamieszkanie w Irkucku, a to za sfałszowanie weksli na 5.000 r. na niekorzyść miejscowego banku; lecz że zdaniem sądu, znalazły się w tej sprawie jakieś okoliczności łagodzące (jak to zwykle bywa w Rosji dla każdego udekorowanego złodzieja), odesłano wyrok do cara z prośbą o zamianę kary wygnania, na dwumiesięczny areszt na odwachu.

Ogłoszono sprawozdanie kontroli państwowej za rok 1882. Rzeczywista suma rozchodów wyniosła 711,156.862, dochodów było 708,668.331, deficyt zatem równał się 2,488.531 rubli. Wydatki nadzwyczajne: 77,214.309, dochodów 28,014.415, a zatem znów deficyt 49,199.894. Deficyt spowodowany został prawie wyłącznie zobowiązaniem corocznej spłaty bankowi państwowemu 50 miljonów.

Prawitielstwiennyj Wiestnik odpowiada na artykuły zamieszczone w *Moskow. Wiedomostiach*, w których postawiono były zarzuty co do wyboru czasu na zmianę złotej renty i co do samej właściwości tej operacji. Urzędowy organ pomiędzy innemi powiada, iż rząd zastrzegł sobie prawo konwersji 6 procentowej renty i może liczyć na obniżenie procentu po upływie dziesięciu lat. Na zakończenie *Praw. Wiest.* pisze, że cel renty ściśle został określony w najwyższym ukazie o emisji tej pożyczki. — Krążą pogłoski, że towarzystwom „Kaukaz“ i „Merkury“ będzie nadal udzielana subwencja w ilości 120.000 rs., głównie z powodu projektowanego przez ministerstwo marynarki zniesienia kaukazkiej floty.

Wydatki skarbu na rzecz Słowian, wychowujących się w Rosji, mają wynieść w roku przeszłym 28.000 rubli, takiej bowiem sumy zażądał, według *Mosk. Wiedom.*, ministerstwo spraw zagranicznych. Organ Katkowa dodaje, że w sumie powyższej, obok kosztów przewiezienia do Rosji Słowian południowych, kształcenia ich w ciągu 1884 roku w zakładach naukowych, mieszczą się jeszcze wydatki następujące: 1.000 rubli tytułem pomocy dla instytutu panien słowiańskich w Bujukdere w Turcji, 300 rubli dla szkoły bułgarskiej św. Cyryla i Metodego w Ochrydzie (w Macedonji), 1.200 rubli na szkołę bułgarską w Konstantynopolu i 1.500 rubli na ochronkę dla sierót w Filipopolu.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. grudnia.

Wiadomości osobiste. P. Włodzimierz **Aichmüller**, rodem z Hucska, w Galicji, otrzymał dziś na uniwersytecie Jagiellońskim stopień dr. praw. — W Warszawie zmarł temi dniami Ant. Paweł **Świerczewski**, b. obrońca prawny, znany także w Krakowie i Galicji.

Uroczystość immatrykulacji nowo zapisanych zwyczajnych słuchaczy na uniwersytet tutejszy odbyła się dziś przed południem w auli uniwersyteckiej. Na wydziale teologicznym liczba immatrykulowanych wynosi 109, na wydziale prawnym 177, a na wydziale filozoficznym 29. Ogółem więc nowo wstępujących, nie licząc słuchaczy zapisanych jako nadzwyczajnych, jest 315

Bal prawników odbędzie się 12. lutego w salach kasyna miejskiego.

Dla wdowy z dwojgiem dzieci złożył Niunio G. 50 ct.

Konfiskata. Wczorajsza *Gazeta Narodowa* została z rozkazu prokuratorji państwa skonfiskowaną za korespondencję z Warszawy, donoszącą o wrzekomej zmianie garnizonu jednego z pułków rosyjskich. *Signum temporis!...*

Mianowanie. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu nadało posadę kontrolora przy urzędzie sprzedaży soli w Łanczynie adjunktowi podatkowemu, Edwardowi Sarneckiemu.

Mianowania. W telegraficznem doniesieniu o nominacjach pomieniętym jest wczoraj p. Stanisław **Szydłowski**, mianowany adjunktem sądu powiatowego bez wyznaczenia miejsca służby. Adjunkt zaś, p. Józef Heldenburg, został na własne żądanie przeniesiony z Łopatyna do Lwowa.

Komisarzem policji w Czerniowcach mianowany koncypista Wilhelm **Pompe**.

Z ck. armji. Porucznikiem w nieczynnej obronie krajowej mianowany Roman **Lewicki** do batalionu stryjskiego.

Dar cesarski. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie powiatu gródeckiego Wielkopole, z powodu doznanej przez nią klęski gradobicia, zapomogę w kwocie 400 złr.

Wypadek na kolei. Jędrzej Czechowski, przesuwacz wagonów na dworcu kolei Czerniowieckiej, odniósł onegdaj przy swej czynności, skutkiem zgniecenia nogi, ciężkie uszkodzenie i musiał być oddany do głównego szpitala.

Dar dla ubogich uczniów. P. Jakób Stroh, bankier tutejszy, złożył na ręce dyrekcji szkoły męskiej im. Czackiego kwotę 10 złr. na książki dla ubogich uczniów tej szkoły i kazał sobie przedstawić 10 uczniów najlepszych celem zaopatrzenia ich w odzież zimową. Za ten dar postanowiła Rada szkolna okręgowa miejska uchwałą z dnia 7. grudnia br. czcigodnemu ofiarodawcy złożyć winne podziękowanie.

Próbę koncertu telefonicznego w sali hotelu Saskiego w Krakowie, odbył wczoraj przed południem p. Edward Protaszewicz, elektrotechnik z Warszawy, z pomocą mikrofonu własnego systemu, który na wystawie elektrycznej w Wiedniu uznany został za najlepszy. Produkcje w gmachu strażnicy pożarnej wykonane na trąbce, skrzypcach i flecie dały się dobrze słyszeć w sali hotelu Saskiego, połączonej drutami telefonicznemi ze strażnicą pożarną.

Stowarzyszenie adwokatów. Otrzymujemy pismo następujące: We wczorajszem waszem sprawozdaniu o odbytem walnem zgromadzeniu lwowskiego Stowarzyszenia adwokatów podano, że uczyniłem wniosek, „aby dla podniesienia powagi stanu, dla adwokatów był urządzony stół za barjerą od reszty sali rozpraw oddzielony.“

W takiem streszczeniu wniosek mój jest niezrozumiałym, a może nawet wprost śmiesznym. Niech mi dla tego wolno będzie uzupełnić to sprawozdanie jak następuje: Zwróciłem uwagę walnego zgromadzenia Stowarzyszenia adwokatów na to, że przy rozprawach drobiazgowych adwokaci nieraz godzinami oisnąć się muszą między tłumem publiczności, co się niekoniecznie przyczynia do podniesienia powagi naszego stanu, i że byłoby pożądanem, aby w tej połowie sali, która barjerą dla sądu jest odgraniczoną, stół dla adwokatów umieszczono. Wniosek ten został też jednogłośnie przyjęty. Dr *Emil Byk*

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 18. grudnia. Pani J. D. zgubiła portmonetkę z kwotą 10 złr. i ślubną złotą obrączką z napisem: „Joanna 28/10 1876“, a pani E. M. zarękawek skunkowy z chusteczką znaczoną E. M. — Złożono w pol. wojskowy medal bronzowy z 2/12 1873. — Przy aresztowano Wolfa Raresa ze skradzionym czarnym kaftanem i kolorową chustką, a Izraela Kerbiga i i Franciszka Tuchsę za sprzedawanie mosiężnych pierścieni za złote.

(w.) **Gorlice** 18. grudnia. Dnia 16. bm., jako w dzień św. Barbary podług obrządku gr. k., odprawiono solenne nabożeństwo dla górników z kopalń naftowych na gruntach Ropicy Ruskiej. Właściciele tych kopalń, aby dać dowód czynny solidaryzowania się ze swą bracią, zebrali się licznie w cerkwi wraz z płcią piękną. W końcu nabożeństwa ks. proboszcz udzielił obecnym błogosławieństwa, poczem zaprosił wszystkich na obiad, przy którym zasiedli razem Rusini, Czesi, Litwini i Polacy; wskutek tego posypały się liczne mówki o miłości bratniej, a gdy wieczorem pojawiły się żony zaproszonych, bawiono się ochoczo do godziny 1. po północy.

Z pod Złoczowa. Wszystko co piękne i wzniosłe, nie starzeje się, i z tego powodu choć późno, warto wspomnieć o uroczystości, jaką odprawiono w cerkwi jasienowieckiej, w Złoczowskiem.

Sędziwy i czcigodny ks. Grzegorz Kormanowicz, jeden z najdzielniejszych księży chełmskich, obchodził solennie sekundycje w asystencji dwóch synów i wobec licznie zgromadzonego ludu i obywatelstwa, pomiędzy którem widzieliśmy pp. Bolesława Augustynowicza, prezesa rady powiatowej i posła na Sejm krajowy, inspektora szkół ludowych Sąsiedzkiego, hr. Olizara i hr. Wiktora Ożarowskiego; obecni byli w podniosłym nastroju, który podniosło jeszcze bardziej kazanie, wygłoszone przez ks. Mikołaja Charłampowicza.

Żałoba dworska, przez dni 12, zarządzona została w skutek śmierci księżnej Marji Würtemberskiej.

„In Polen ist nichts mehr zu holen.“ Ze Zduńskiej Woli, w okolicy Kalisza, wracało temi dniami 19 osób, należących do 4 rodzin, wspólnie podróżujących przez Ostrów do ojczystych penatów. Byli to Niemcy z Darmstadtu, którzy przed 8 laty za dwóch wozach z całem mieniem wywędrowali do Królestwa, aby w tem Eldorado dla niemieckiej „pilności i siły“ zrobić majątek. Przed jedną z karczem przedmiejskich stało całe ich mienie, złożone na jednej taczce i na ręcznym wózku — jak donosi *Pos. Ztg.* Od dwóch lat nie wiodło się niemieckim emigrantom wcale; gdy w końcu zasoby ich się wyczerpnęły i gdy zostali żebrakami, zawezwano ich do cyrkułu. Dano każdej rodzinie po 10 rubli, wręczono im passporty i kazano w 3 dniach wyruszyć w drogę do dawniejszej ojczyzny. Takie wypadki powinnyby Niemców powstrzymać od dalszych wypraw do Królestwa, które emigracja niemiecka i rząd moskiewski już tak dalece wyzyskał, że tam nie masz już wiele „zu holen“.

Kości straconych. Z Wiener Neustadt piszą: Przy odkopywaniu fundamentów, zniszczonych pod wieżami fary tutejszej, odkryto szkielety straconych tam 28. kwietnia 1671 hr. Piotra Zrinyi i margrabiego Franciszka Frangipary.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę dnia 19. grudnia: „Rodzina Farjonów,“ krotochwila w 4 aktach z szwedzkiego przez F. Rüs'a.

Z izby sądowej.

Lwów 19. grudnia. *(Opieka sierocińska.)* Było to na św. Sylwestra r. 1882. W sali ratuszowej na walnem zgromadzeniu Towarz. realnościowego przewodniczył dr Hryszkiewicz, i układano program agitacji, celem przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej. Prezes Towarz. realnościowego był jednym z pierwszych kandydatów do tej reprezentacji. Wśród najzaciętszej dyskusji i piorunowania na „pożyczkowość“, z galerji spadł na głowy snop plakatów. Rozchwytano je natychmiast, i w lot posmutniało zgromadzenie, albowiem plakaty te wykrywały szereg dziwnych manipulacyj adwokackich samego prezesa i głównego kandydata partji. „Alea jacta!“ Na manifeście wojennym podpisany p. Roskosz, obywatel z Łyczakowa, podejmował się dowodu prawdy na wszystkie twierdzenia, dotyczące dr. Hyszkiewicza, a twierdzenia te były tego rodzaju, że mogły zwrócić uwagę nawet tej ck. władzy, która urzęduje na „Kręconych słupach“, tj. prokuratorji.

Ale to nic.

W parę tygodni później, znów na walnem zgromadzeniu w ratuszu innego stronnictwa — przemysłowców — wystąpiła za trybunę osoba niewielka, ale silna argumentami, i poczęła charakteryzować kandydata realnościowych w sposób tak dalece kompromitujący, że wszyscy „przyjaciele polityczni“ tegoż podnieśli wrzawę i usiłowali zepchnąć mowcę z trybuny, ale ten jak ołtarza bogów chwycił się rękami stołu referenckiego i dokończył swej rzeczy — do rzeczy.

Mowcą był med. dr. **Dubanowicz**. Ale znowu — nic.

Mimo wyjawienia tych szczegółów, i mimo polemiki, która się następnie rozwinęła w inseratach dziennikarskich, komitet „zjednoczonych stronnictw“ postawił oficjalnie kandydaturę p. Hryszkiewicza do Rady miejskiej, i tylko sami wyborcy jeneralnem kreśleniem jego nazwiska, zapobiegli dalszemu skandalowi, którymby był **wybór** tego pana, obciążonego publicznie zarzutami niezwykłej administracji majątku sierocińskiego śp. Geschöpfa, który w r. 1863 zginął w skutek eksplozji prochu za ul. Ormiańskiej.

I znowu nie byłoby nic, gdyby pan Michał Roskosz, widząc bezskuteczność swych plakatów, nie był podał skargi do prokuratorji. Ta przekazała podanie do trybunału karnego, a ten rozpocząwszy śledztwo przesłuchał panią Felicję z Geschöpfów Dubanowiczowę (małoletnią jeszcze ale już zamężną córkę śp. Geschöpfa), i samego dr. Dubanowicza. Oboje podali dowody na nierzetelną administrację dr. Hryszkiewicza, będącego od lat kilku sądowym opiekunem dwojga pozostałych po Geschöpfie sierót: Felicji (zamężnej) i Franciszka, 20-letniego młodzieńca. Trybunał karny zażądał wyjaśnień z aktów spadkowych i pupilarnych, i nie znalazłszy tam nic podejrzanego — **zastanowił** śledztwo bez dalszego badania dowodów, przedłożonych przez stronę interesowaną.

Wtedy dopiero p. dr. Hryszkiewicz idąc na pewniaka, wytoczył dr. Dubanowiczowi proces o obrazę honoru przed sekcją III. Na rozprawie przed kilku miesiącami oskarżony ofiarował znowu **dowód prawdy**, lecz sędzia oparty na wyroku trybunału, zastanawiającym śledztwo, odmówił także żądanego przez Dubanowicza wstrzymania rozprawy aż do czasu, gdy wypadnie orzeczenie rady dyscyplinarnej adwokackiej, do której p. Dubanowicz już po zastanowieniu śledztwa karnego w trybunale, udał się był, chcąc przecież doprowadzić do tego, aby p. Hryszkiewiczowi odjęto władzę opiekuńczą. Po takich dwóch odmowach, na domiar wszystkiego skazano dr. Dubanowicza na 5 dni aresztu za obrazę czci p. Hryszkiewicza.

Lecz skazany nie jest osobistością tego rodzaju, aby się dał zjeść w kaszy. Założył apelację — i wczoraj sprawa jego przyszła w sądzie krajowym przed trybunał II. instancji.

Tam usłyszeliśmy osobliwe rzeczy: dr. Hryszkiewicz przed pięciu laty ustanowiony opiekunem dwojga sierót i administratorem masy spadkowej, złożonej z kamienicy (o fasjonowanym czynszu 1018 gld.), depozytu w papierach wartościowych około 7000 gld. i przedsiębiorstwa pogrzebowego, mającego rocznego dochodu brutto 15.000 gld., był sądownie **uwolniony** od składania rachunków. Nadto **zniknęły** gdzieś książki rachunkowe przedsiębiorstwa. Pupilce Felicji **odmówił** nawet mieszkania w kamienicy rodzicielskiej choćby za zapłatą, mimo, że mieszkania stały próżne — res miranda! Nadto w przedsiębiorstwie pogrzebowem, urządził skład trumien metalowych z Wiednia **na własny swój adwokacki rachunek**, choć nie ma na to koncesji, i czynił tym sposobem konkurencję interesowi pupilów. Dziwny to jednak był „własny“ rachunek, gdyż korespondencja kupiecka co do tych trumien jest wyraźnie adresowaną z Wiednia: *„An H. Dr. Hryszkiewicz in Commission der Firma Geschöpfs Nachfolger,“* a transporta trumien sprowadzanych do Lwowa na rachunek niby p. Hryszkiewicza, opłacała firma Geschöpfów! Małoletni zaś nie mogli się doczekać ani pieniędzy, ani rachunków, ani usunięcia takiej doskonałej opieki, bo opiekun — wnosił siarczyste **rekursa** przeciwko prośbom o usunięcie siebie od opieki, która zresztą była istną anomalją, skoro w osobie dr. Dubanowicza, jako męża pupilki, istniał naturalny opiekun.

Dopiero przed parą miesiącami powiodło się p. Dubanowiczowi (któremu adwokaci lwowscy odmówili wszelkiej interwencji prawnej przeciwko „koledze“ Hryszkiewiczowi) przeprzeć w sądzie cywilnym usunięcie tak **zawziętego** opiekuństwa — ale rachunków z administracji majątkowej jak nie było, tak nie ma dotąd!

Trybunał II instancji wysłuchawszy tych szczegółów osobliwych, uznał, że sędzia powiatowy uszczuplił prawo obrony dr. Dubanowicza, odmawiając badania jego dowodów, i dla tego **zniósł wyrok**, i polecił nową rozprawą. Proces ten jest zajmującą ilustracją naszych stosunków. Jeżeli w stolicy dzieje się tak, to cóż dopiero gdzie indziej?

Rzeszów 17. grudnia. Bezpośrednio przed procesem Fröhlicha odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa głośna o skrytobójstwo, popełnione na osobie Jakóba Nowaka z Kraczkowy p. 19. października 1881. — Rozprawie przewodniczył radca Mossor, prokurator dr Tarłowski oskarżał włościan tamtejszych: Marcina Bauera, młodszego syna Jędrzeja, i Marcina Bauera, syna Walentego, o dokonanie skrytobójstwa, rodziców zaś pierwszego, Jędrzeja i Marjannę Bauerów, dalej żonę nieboszczyka, Agnieszkę, obecnie zamężną za Wiszem, tudzież Apolonję Bauerowę, żonę starszego Marcina Bauera i tegoż pasierba Józefa Rydla o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez fałszywe zeznanie w tej sprawie przed sądem.

Jak się okazało ze śledztwa, i co się w toku rozprawy sprawdziło: młodszy Marcin Bauer kochał się zapamiętale w swej sąsiadce, Agnieszce Nowakowej. Z tego powodu zdradzany mąż czynił żonie wyrzuty, a przydybanych na słodkich schadzkach kochanków nieraz porządnie wyłoił. Z tego powodu Marcin Bauer groził mu zemstą, szukał z nim zwady i zdradził się przed zaufanemi osobami, że pragnie śmierci Nowaka, by się z jego wdową ożenić.

Dnia 19. października 1881 zwabili Bauerowie Nowaka do siebie, tam go opoili i następnie w nocy obydwaj Marcinowie Bauerzy wyprowadzili go niby do domu przez niewielką łączkę, domy ich rozdzielającą, a doszedłszy do małego i niegłębokiego stawku przy domie Nowaka, tam go dusili i następnie do wody wrzucili. Świadkiem tego była Apolonja, żona starszego Marcina Bauera, która wyszedłszy na dwór, słyszała wołanie Nowaka: „Marciś, daruj życie“ i widziała przy widnej nocy księżycowej, jak go obydwaj sprawcy do wody wrzucili, a gdy się chciał dźwigać, młodszy Bauer przytrzymał mu głowę pod wodą.

Dopiero nazajutrz wieczorem żona nieboszczyka, uprzedzona widocznie przez kochanka o tem co się stało, dała znać, iż mąż w stawie, skąd go wyciągnięto i pochowano. Dziwnym zbiegiem okoliczności nikt nie dał znać sądowi o tem, co się stało, aż dopiero przy końcu listopada 1881 żandarmerja doniosła o tem, lecz z powodu zgnicia zwłok żadnych śladów zbrodni odkryć nie można było. Śledztwo także nie wykryło żadnych poważnych poszlak, zwłaszcza, że krewni sprawców, zasiadających obecnie na ławie oskarżonych, fałszywe okoliczności podali sądowi To też uwięzionych Bauerów niebawem z więzienia wypuszczono i śledztwa zaniechano. Tymczasem Apolonja Bauerowa trapiona snami, że ją nieboszczyk Nowak dusi i bije, pod wpływem wyrzutów sumienia, że zataiła zbrodnię, zwierzyła się z tem co widziała, przed synem z pierwszego małżeństwa, Józefem Rydlem, i sąsiadką Franciszką Skomrową, ta ostatnia puściła wieść dalej i w czerwcu br. rozpoczęto śledztwo na nowo, uwięziwszy Bauerów ponownie. W tem śledztwie Apolonja Bauerowa i Józef Rydel zeznali szczegóły, potępiające Marcinów Bauerów, bo starszy Marcin przyznał się nawet przed nimi do udziału swego w zbrodni. Byli tacy, którzy widzieli ślady gwałtu na czole Nowaka, zadrapania na szyi i koło nosa — tak, iż znawcy mogli na tej podstawie orzec, że Nowak był naprzód duszony, a potem niedoduszony został utopiony.

Na podstawie tego stanu rzeczy i werdyktu przysięgłych, trybunał uznał obydwóch Marcinów Bauerów winnymi skrytobójstwa, młodszego jako bezpośredniego sprawcę, starszego zaś jako bezpośredniego pomocnika i skazał ich obydwóch na karę śmierci przez powieszenie; dalej uznał żonę nieboszczyka, tudzież starych Bauerów winnymi zbrodni oszustwa, i skazał Agnieszkę 1° Nowakową, 2° Wiszową, na półtora roku ciężkiego więzienia; Jędrzeja Bauera na 5 miesięcy, a Marjannę Bauerową na 4 miesiące pojedynczego więzienia. Apolonja Bauerowa i Józef Rydel zostali uwolnieni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej ze Lwowa do Rawy, „Wiener Allg. Ztg.“ donosi: Ugoda pomiędzy rządem a koleją lwowsko-czerniowiecką w sprawie budowy kolei ze Lwowa do Rawy, przyszła już do skutku w zupełności. Państwo przyjmuje na siebie 900.000 złr. w akcjach i przyznaje kolei czerniowieckiej ulgę w podatkach wynikającą z ustawy o kolejach lokalnych z r. 1879. Ogólna kwota potrzebna na cele przyprowadzenia do skutku całej linji wynosić ma około 3 miljonów złr. Przez postanowienie definitywne wybudowania tej kolei zyskuje znowu na interesie kopalnia węgla w Żółkiewskiem.

O decentralizacji kolejowej pisze „Fremdenblatt:“ Odpowiedź, jaką minister dał deputacji Koła polskiego, w sprawie urządzenia dyrekcji ruchu dla kolei państwowych, rozjaśniła tę kwestję całkowicie, nie zaprzeczając wcale wiadomościom, podanym przez nas w jesieni. Stwierdziliśmy wówczas, że nie ma nikogo w ministerstwie handlu, któryby zamierzał poświęcić jednolitość kolejnictwa austrjackiego na rzecz życzeń separatystycznych. Jednolitość ta zasadza się jednak przedewszystkiem na jednolitej polityce ruchu, której nie zmienia wcale odpowiedź ministra. Przeciwnie, wypowiedziano w formie jak najbardziej stanowczej, że sprawa taryfy ma być zarezerwowana wyłącznie dla ministerstwa handlu, które, informowane przez centralną radę kolejową o wspólnych interesach ruchu osobowego i towarowego wszystkich części państwa, rozstrzygać będzie według zasad jednolitych we wszystkich kwestjach taryfy. Jeszcze dokładniej wyraża centralizację wniosek **Schwaba** o ustawie taryfowej, żądający jedynie dla ministra prawa stanowienia taryfy. Wniosek ten jest zapewne na rękę także rządowi, gdyż usuwa on w drodze ustawodawczej wszystkie absurda (!) żądań dep. **Hausnera**, domagających się podobnej decentralizacji jak w Niemczech, gdzie tylko sam minister ma prawo stanowienia taryfy ruchu tak lokalnego, jak też i międzynarodowego, nawet najmniejsza w tym względzie zmiana nie przysługuje którejkolwiek dyrekcji ruchu, należy to wyłącznie do ministra handlu. Donosiliśmy dalej w jesieni, że przez utworzenie centralnej rady kolejowej musi być odjętą ta prerogatywa nietylko istniejącym ale także powstać mającym instytucjom rad kolejowych, a więc dla linij zachodnich w **Wiedniu**, dla wschodnich zaś we **Lwowie**, i przydzieloną kolejowej radzie centralnej. Powstanie więc we Wiedniu, a następnie we Lwowie dyrekcja ruchu taka, jak w Niemczech w Brombergu, Wrocławiu, Kolonji itd., ta dyrekcja ruchu będzie miała tak samo jak w Niemczech ciało doradcze, złożone z interesentów, które co do zakresu działania podobne będzie do niemieckich kolejowych rad okręgowych. O tę ostatnią instytucję prosiło jeszcze przed trzema laty stowarzyszenie dla spraw górnictwa w Teplic. Co się tyczy utworzenia dwóch innych dyrekcyj ruchu dla kolei państwowych, gdyż ma ich być cztery, to powiedziano wyraźnie, że utworzenie ich ma nastąpić dopiero w razie potrzeby. W **Pradze** nie ma jeszcze tej potrzeby i nie wywoła jej inkameracja kolei Franciszka Józefa, gdyż ta przypadnie zachodniej dyrekcji ruchu. Wiadomo, że rząd ma prawo przejąć na siebie w stosownej chwili poszczególne koleje czeskie, jak czeską kolej północną, **Prag-Dux**, Dux-Bodenbach i pilzno-przzreńską. Otóż dopiero z tą chwilą nastąpiłby moment do utworzenia dyrekcji ruchu w Pradze. W następnym roku będziemy więc mieli dyrekcje ruchu dla kolei państwowych: jedną w Wiedniu, a drugą we Lwowie, którym przypadać

cach Bristolu. Wtem przez zebrany na prędce tłum, przecisnął się głośno krzycząc jakiś człowiek i rzucił się między zaczepionych i zaczepiających. Był to młodzieniec, mający około 24 lat. Ciemne włosy spadały mu na grzbiet prawie, które zwyczajem Purytanów były okrągło obcięte, bystre, ciemne oczy nadawały blademu obliczu wyraz siły woli i inteligencji.

— Zatrzymajcie się—zawołał tak stanowczo— że żołnierze mimowoli opuścili broń. Następnie zwrócił się do oficera i rzekł:

— Przebacz pan, lordzie Clarendon, że się odważyłem wmięszać może w rzecz nie moją, czynię to jednak dla tego, by zapobiedz rozlewowi krwi w naszem mieście. Człowiek ten, tu wskazał na Pitta — niezawodnie zasłużył na karę ale śmierć jego rozdrażni obywateli, co przecie nie leży w interesie króla. Jest to jeden z kowali, pracujących w warstatach okrętowych, może się uda nakłonić go w dobry sposób do wypełnienia obowiązku.

Oficer przypatrywał się niepowołanemu pośrednikowi na pół ze zdziwieniem, na pół z niechęcią, potem namyślił się, spojrzał na coraz wzrastający tłum, który tak jego, jako też jego wojsko otaczał z miną bardzo nieprzyjazną, wreszcie zaśmiał się szyderczo:

— Przezemnie, panie Hartwood, próbuj pan, czy się panu uda przyprowadzić do rozumu tę zabitą głowę. Gdyby go moi ludzie pikami przekłuli i tak nie zdałby się ani na wałach, ani w warstatach, na czem panu, zdaje mi się, najwięcej zależy. Pruboj pan więc.—Zaśmiał się jeszcze raz i obrócił się do młodego, bogato ubranego człowieka, który torował sobie drogę z pomocą kilkunastu sług.

— Oh, Trevelyan, jak się pan ma? Cieszę się, że pana spotkałem.

Twarz Hartwooda drgnęła nie wiedzieć, czy z pogardy, czy też z gniewu na lekkomyślne słowa oficera. Uchwycił kowala silnie za rękę i poprowadził go za warstat szewca.

— Pitto, szeptał, czy cię znów ów szalony, ślepy gniew opanował? Czy nie zastanawiasz się, jaka to dla nas ważna chwila, chcesz nas wszystkich narazić na niebezpieczeństwo swoją nieroztropnością. Wszak podjąłeś się zadania, które wymaga wytrwałości i zastanowienia. Wstydź się, Pitto; pokonaj gniew, abyś mógł użyć sił swych i zdolności na służbę Bogu i naszej dobrej sprawie.

Kowal zrobił taką minę, jak gdyby go złapano na jakim złym uczynku.

— Tak, tak, masz pan słuszność, zupełną słuszność panie Hartwood — było to dzieciństwo, głupie dzieciństwo. Dziękuję panu za wdanie się tak wczesne w tę sprawę. — Potem gorąco uścisnął rękę młodemu człowiekowi, pospieszył na ulicę, stanął przed oficerem i ledwo z siebie wydusił:

— Jestem na rozkazy lordzie, i przyłączył się do żołnierzy.

— Jesteś pan czarownikiem, zaśmiał się oficer, kłaniając się Hartwoodowi, podczas gdy ów bogato ubrany młodzieniec, z którym dotychczas rozmawiał, rzucił nań spojrzenie, pełne złości.

— Widzę, że nie możesz pan, panie Travelyan, znieść tego człowieka; a jednak cieszy on się powszechnym szacunkiem w mieście, chociaż zdaje mi się, że byłby daleko stosowniejszym w obozie, aniżeli w biurze. — Oh, chodź pan ze mną aż do baraków, bo to sypanie wałów jest straszliwie nudne. Każ pan któremu ze sług wziąć kilka butelek wina; wypróżnimy kilka szklanek, a może i zagramy w co, bo przytem prędzej czas schodzi.

— Niestety, Clarendon, bardzo mi przykro, ale mam bardzo pilny interes

— Tak, cały pan błyszczysz w aksamitach i jedwabiu, że zdaje się, iż idziesz się oświadczać. Ale mniejsza o to, nie będę pana dłużej namawiał, do widzenia.

Oficer skinął raz jeszcze ręką i dał rozkaz maszerowania. Na prawo i na lewo rozstępywali się obywatele, których zwabiło tu zbiegowisko. Trevelyan spojrzał raz jeszcze z nienawiścią na Hartwooda i również oddalił się.

Gdy już przebrzmiały kroki żołnierzy, zdawało się, że wszystkim zdjęto z piersi jakiś ciężar wielki, który ich uciskał.

— Okropne rzeczy, westchnął ojciec Degby — dzieci światłości muszą odrabiać pańszczyznę dzieciom ciemności.

— Ale światło zwycięży — rzekł z lekka, zapalając się Hartwood. — Odwagi, bracia, jeszcze nie ma nic straconego. Idźcie do domu i ufajcie temu, w obec którego rozsypują się możni tego świata, jak plewa, a spuśćcie się także na jego narzędzie, na naszego wielkiego Cromwella.

— Niech go Bóg błogosławi, zabrzmiało równocześnie w całem zebraniu, potem rozeszli się obywatele na wszystkie strony, każdy do swego zajęcia, a równocześnie rozszerzano wiadomości o zwycięztwach króla. (C. d. nast.)

będzie administracja obu sieci kolei państwowych. Dyrekcje te podlegać będą bezpośrednio ministrowi handlu, mającemu wyłączne prawo stanowienia taryfy. Nie w tych więc instytucjach samych jest zawartą decentralizacja, ale w ich atrybucjach, które jednak nie będą mogły być nigdy takiemi, ażeby przez nie ucierpieć mogła jednolitość kolejnictwa austrjackiego.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. grudnia.

P. Oktaw Pietruski udał się do Wiednia na posiedzenie Rady zawiadowczej kolei lwowsko czerniowieckiej, na którem prawdopodobnie zatwierdzony będzie układ komitetu wykonawczego tej kolei z rządem o budowę linji ze Lwowa do Rawy.

Z Rzymu 18. grudnia otrzymał *Czas* od specjalnego korespondenta następujący telegram: Pomimo zajęcia, spowodowanego przybyciem następcy tronu niemieckiego, wszystkie dzienniki wczorajsze opisują i komentują w wyrazach bardzo sympatycznych audjencję deputacji polskiej, ogłaszające w całości przemowę kardynała Ledóchowskiego, składającego dar w imieniu swego narodu — przemowę Tarnowskiego, również jak allokucję papieską po łacinie. Zaznaczają obecność pięciu kardynałów, stawających z urzędu Ojca św., jak Jacobini, Mertel, Sacconi, Chigi i Pecci, oraz obecność kardynała Ledóchowskiego w charakterze prymasa, tudzież kardynałów Bertolinjego i Howarda, oraz wielu biskupów i prałatów, a między nimi arcybiskupa Sembratowicza. Po audjencji udała się deputacja naprzód do kardynała prymasa, który jej gorące składał podziękowania, mianowicie delegowanym włościańskim, następnie do kardynała sekretarza stanu.

Obraz Matejki „Sobieski pod Wiedniem" zajmuje w tej chwili umysły głównie Rzymian. *Osservatore Romano* w numerze piątkowym 285 poświęca mu pierwszy obszerny artykuł, w którym sławi iście chrześciańską, bezinteresowną politykę narodu, co wbrew osobistym interesom i materjalnym widokom biegł z pomocą pod Wiedeń. Bohaterzy wojen krzyżowych szli walczyć za grób Chrystusa Pana, ale obok tego powodowała ich ambicja uwieńczenia skroni koronami zdobytych królestw. Polacy biegli pod Wiedeń w wyższym, szlachetniejszym celu. Jedyną, godną tego wielkiego czynu Polaków pamiątką, mogła być chorągiew Proroka, zdobyta przez Sobieskiego pod Wiedniem, a zawieszona u stropów bazyliki św. Piotra. Gdy ta z czasem zginęła — jenialny malarz zastępuje ją wspaniałym swym darem, dziełem prawdziwego jeniusza.

Pierwotnie chciano zawiesić obraz w Pinakotece, atoli nie chcąc ruszać starych arcydzieł, nie znaleziono w tych salach odpowiedniego światła. W sali konsystorskiej nie byłoby również odpowiedniego miejsca. Zgodzono się tedy w końcu, aby obraz mistrza umieścić w sali, przytykającej do słynnych stanz Rafaela i oddzielającej je od sali Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny. Jest to miejsce bardzo dogodne i odpowiednie, zwiedzane przez wszystkich. Mistrz Matejko stanie tuż obok Rafaela.

Obraz Matejki został w piątek w obecności księdza kardynała Ledóchowskiego i mistrza Matejki zawieszony w owej sali, w której też odbędzie się przyjęcie deputacji; pokrywająca go zasłona spadnie z niego dopiero w chwili posłuchania.

Do wymienionych już dawniej członków deputacji przybył jeszcze z Krakowa ks. dr. Chotkowski, profesor wszechnicy Jagiellońskiej.

W sprawie księdza Kruszki pisze *Kurjer Pozn.*: Ksiądz Szymon Kruszka, oskarżony o kilkakrotne wykroczenie przeciw ustawom majowym, skazany był na grzywny i więzienie, a na koniec z Krobi, gdzie był wikarjuszem, oraz z granic W. Ks. Poznańskiego wydalony został. — Przytaczając zdanie *Czasu*, iż zaszedł fakt denuncjacji fałszywej, pisze *Kurjer Poznański*: Dla samej doniosłości zarzutu, jaki arcybiskup kapłanowi katolickiemu, powinne władze krajowe jak najsumienniej sprawę zbadać, w razie fałszywości denuncjacji księdza Kruszkę na dawniejsze stanowisko przywrócić, a fałszywych denuncjantów surowo ukarać. Zachodzą podobno w Galicji takie sprawki ze strony lichwiarzy i propinatorów niejednokrotnie, i podobno ludzie tego rodzaju przeszkadzają mianowicie za pomocą fałszywych denuncjacyj księżom katolickim i odpustom, na których kapłani lud do wstrzemięźliwości wzywają i zachęcają. Czyż władza brzozowska nie mogła z góry wiedzieć, że kapłan katolicki socjalizmu propagować nie może, i czyż sama niezwykłość oskarżenia nie powinna jej była naprowadzić na domysł, że tutaj zachodzi jakaś złośliwa i podstępna intryga? Z niecierpliwością oczekiwać będziemy dalszych w tej sprawie wyjaśnień.

Minister oświaty, br. Konrad Eybesfeld, rozesłał reskrypt do wszystkich rad szkolnych krajowych, w którym zwraca uwagę na to, że egzamin, od którego rezultatu zawisło przyjęcie ucznia do pierwszej klasy gimnazjalnej lub też realnej, według zdania znakomitych fachowców, nie jest wcale wystarczającym do osądzenia wiedzy dotyczących uczniów. Minister wzywa więc rady szkolne do wzięcia pod rozwagę tej kwestji i wyrażenia opinji: 1) czy nie należałoby znieść ów egzamin, zatrzymując go tylko w wypadkach, oznaczonych w projekcie organizacyjnym dla gimnazjów, 2) czy nie należałoby upoważnić nauczycieli do przyjmowania, według stosunków lokalnych, albo na podstawie egzaminu wstępnego albo na mocy świadectw. a wreszcie, 3) czy przyjęcie ucznia do gimnazjum nie ma następować jak dotąd tylko na podstawie egzaminu wstępnego.

Aresztowanego w Wiedniu robotnika, Schaffhausera, przedstawiają dzienniki tamtejsze, jako człowieka porządnego i spokojnego. Jest on żonaty, bezdzietny. Holubka nie znał nigdy przedtem. Holubek miał w ostatnich czasach otrzymywać wiele listów pogróżkowych z wizerunkiem szubienicy. Świeżo zaś doszedł go list z Liverpoolu zapowiadający bliską śmierć. Śledztwo prowadzi się z wielką energją dzień i noc. Schaffhauser podał do protokołu, że Holubka odprowadził aż do płotu składu nagrobków w Floridsdorfie. Tam przystąpił do Holubka jakiś mężczyzna, i podając mu rękę rzekł: „Grüss dich Gott, Freund!" Schaffhauser zaś poszedł dalej, i wstąpił do gospody Beranka, gdzie go widziała żona robotnika Schabernaka. Oględziny zwłok zamordowanego wykazały, że strzał padł z bezpośredniej blizkości prawdopodobnie z rewolweru. Schaffhauser nie przyznaje się do niczego, lecz policja trwa w mniemaniu, że sprawcą jest jeden z aresztowanych.

Cesarz przyjmował dnia 16. bm. Kalnoky'ego na audjencji.

N. fr. Presse twierdzi, że właściciele większych posiadłości centraliści nie wezmą udziału w wyborach do Rady państwa w miejsce obu Lobkowiców i Pfeila.

D. 17. bm. zawieszono w sali posiedzeń Izby deputowanych w Wiedniu nad krzesłem prezydenta orła austrjackiego.

Budapesztański sąd karny otrzymał od Izby posłów zawiadomienie o zniesieniu nietykalności Verhovay'a, wskutek czego sędzia śledczy Czaran wezwał Verhovay'a do sądu.

Artykułowi oficjalnego *Warsz. Dniewnika*, w którym poruszono politykę rosyjską w Polsce, przypisuje prasa rosyjska znaczenie programu rządowego. *Nowoje Wremia* poruszając te ustępy pomienionego dziennika, w których jest mowa o złagodzeniu pokojowem, w celu uznania języka polskiego przy zapewnieniu językowi rosyjskiemu odpowiedniego stanowiska, jako językowi urzędowemu, a dalej o zabezpieczeniu pokoju z Niemcami, przez odstąpienie im Królestwa Polskiego po Wisłę, tak pisze: Polityczne połączenie z Niemcami byłoby dla Polaków niezawodnie korzystniejszem, niżeli połączenie jednej tylko części Polski z Prusami. Rząd dopóty nie będzie w możności zbadać, czy polityczne jego stanowisko w Królestwie Polskiem opiera się na trwałych i niezawodnych podstawach, dopóki nie zostaną tam zaprowadzone ziemstwa i instytucje sędziów wybieralnych.

Ponieważ Porta nie chce przystać na to, aby austrjackim importerom zostawić wybór pomiędzy ogólną a specjalną taryfą do 4. czerwca 1884, wystosował rząd austrjacki nową notę do Porty, w której podniesiono, że tylko koncesje taryfowe ze strony Porty mogą skłonić Austrję do koncesji co do zmian w traktacie handlowym.

Rozprawa apelacyjna w sprawie Tisza Eszlarskiej rozpocznie się 17. w Budapeszcie. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.

Komisarjat królewski dla okręgów buntowniczych w Serbji rozwiązał się po zniesieniu stanu wyjątkowego, a szef jego, jenerał Nikolicz, przybył już do Belgradu.

Z powodu zlania się radykałów bułgarskich z partją Zankowa, która obstaje przy dynastji ks. Aleksandra, przestała wychodzić subwencjonowana przez Jonina *Sosnanje*.

Król duński, widocznie z powodu pogłosek o kandydaturze ks. Waldemara na tron bułgarski, przesłał ks. Aleksandrowi order słonia.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Londynu, że z powodu ostatnich wiadomości z Egiptu rząd angielski przygotowuje się na wszelkie ewentualności. Okręty, przygotowane do zabrania wojsk z Egiptu, zostaną tam do dyspozycji władz wojskowych i będą użyte w tym razie, gdyby część armji Wooda musiała ruszyć na Mahdiego i musiała być wzmacniana przez posiłki.

National donosi: Mandaryni anamscy mianowali nowego króla i obowiązali go udać się do Bacninh, celem wzięcia w opiekę Chińczyków. Chiny wzięły na żołd własny wojska czarnego sztandaru i dały im jenerała.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 19. grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza dziś nominację biskupa Dunajewskiego tajnym radcą.

(D.) **Wiedeń** 19. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów hr. Taaffe odroczył sesję do dnia 22. stycznia. Nastąpiło to ze względów oszczędności, aby nie potrzebować rozsyłać później zaproszeń osobnych. Członkowie Izby poselskiej otrzymają wskutek tego tylko zwrot kosztów podróży bez dyet.

Opozycja w Izbie panów głosowała jednogłośnie za budżetem prowizorycznym.

Tryest 19. grudnia. Tutejsza rada miejska odrzuciła petycję słoweńskiego stowarzyszenia „Jedinost" o założenie słoweńskich szkół ludowych w Tryeście. Powodem odrzucenia jest, że petycja była po słoweńsku napisaną. Nabergoj i Nadlisek przemawiali za nią, zapowiadając odwołanie się do wyższej instancji. Reprezentant rządu radca Rinaldini, oświadczył, że odrzucenie podania, napisanego w języku krajowym, jest niesłuszne, i rząd zastrzega sobie dalsze kroki. Nabergoja, wychodzącego ze sali, witała publiczność okrzykami.

Budapeszt 19. grudnia. *Pester Lloyd* zaprzeczył pogłosce, jakoby kardynał Haynald miał zamiar jechać do Rzymu, by konferować w sprawie odwidzin cesarza w Rzymie.

Zagrzeb 19. grudnia. Dzienniki piszą o programowej mowie bana. *Narodni Nowiny* powiadają, że stronnictwo narodowe zgadza się z ideami i zasadami bana. *Pozor* nie zadowolony jest z mowy bana, pełnej frazesów.

Belgrad 19. grudnia. Pasicz i inni znakomici emigranci skazani *in contumaciam* na śmierć. Teodorowicz i Milosovicz wywiezieni zostali dziś do Pozarevacza dla odsiedzenia kary.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. grudnia. Pogrzeb zamordowanego koncepisty policji odbył się w sposób uroczysty, przy wielkim udziale publiczności i robotników z kolei północnej, tudzież z fabryki juty Floridsdorf.

Berlin 19. grudnia. Kardynał Hohenlohe przyjęty został wczoraj przez następczynię tronu, a dziś przez cesarstwo.

W izbie wniósł minister skarbu projekt do ustawy o podatkach dochodowych i podatku od renty. Według tego dochód niższy od 1200 wolny jest od podatku. Po nad 1200 wynosi podatek 1%, i rośnie powoli tak, że przy 10.000 wynosi tylko 3%. Dochód roczny z renty poniżej 600 jest również wolny od podatku, powyżej wynosi 12%, a przy 9.000 wynosi 2%.

Rzym 19. grudnia. Następca tronu niemieckiego pojechał przed południem do Panteonu i złożył na grobie Wiktora Emanuela wspaniały wieniec laurowy.

Rzym 19. grudnia. Następca tronu przybył o godz. 1. na plac św. Piotra w trzech powozach dwukonnych. W jednym z nich siedział następca ze Schlözerem, w innych orszak następcy. Powozy były czarne bez odznak i herbów. Woźnice i lokaje w czarnej liberji z pruską kokardą. Następca i orszak wysiedli z powozów przed wschodami honorowymi, wiodącymi do apartamentów. Tłum zebrany przed Watykanem powitał następcę z uszanowaniem. Ponieważ wizyta miała charakter prywatny, straż na zamku św. Anioła nie oddawała honorów wojskowych, a szwajcarzy papiezcy przy bramach nie byli ubrani w mundur galowy. Oficjalne przyjęcie nastąpiło za wstąpieniem na wschody, gdzie żandarmi papiezcy, gwardja pałacowa i honorowa w mundurach galowych byli ustawieni. Zapewniają, że następca zabawił 35 minut sam na sam z papieżem i odwidził także Jacobiniego. O godz. 3. zwidził następca z orszakiem kościół św. Piotra i powrócił o godz. $3\frac{1}{2}$ wprost do Kwirynału, gdzie ma się odbyć oficjalne przyjęcie.

Rzym 19 grudnia. Schlözer zapowiedział wczoraj przed południem oficjalnie przyjazd następcy tronu w Watykanie. Po załatwieniu rokowań co do ceremonjału udał się Jacobini po południu do Schlözera, aby notyfikować zgodność papieża. Kardynał życzy sobie odwidzić następcę; przyjęcie kardynała oznaczono dziś na godz. 1 po południu. Ponieważ Jacobini pierwszy złożył wizytę, więc odwidziny następcy tronu były tylko rewizytowaniem. Następca tronu pozostał 45 (!) minut sam na sam z papieżem, według innej wersji, miał następca, przyjęty jako panujący, z tego powodu, że uważany jest za reprezentanta cesarza, zrzec się nawet odwidzin powtórnych Jacobiniego, ponieważ mieszkanie Schlözera jest na ten cel niewystarczające. Następca u stóp wschodów powitany został przez szefa ceremonji Cataldiego, z którym w sali szwajcarskiej połączyli się w. mistrz ceremonji i starszy szambelan. Papież wyszedł aż do przedpokoju i prosił gościa, by wszedł do pokoju prywatnego. Po długiej rozmowie przedstawił następca tronu orszak i prosił o pozwolenie oglądnięcia biblioteki watykańskiej, muzeów i bazyliki. Orszak zachwycony jest uprzejmością papieża, który przypomniał, że dziś mija 30 rocznica, jak został kardynałem i poznał wtedy Fritza podczas swej pierwszej podróży do Rzymu.

Koła kompetentne zapewniają, że odwidziny u papieża odznaczały się z obu stron serdecznością, ale nie miały charakteru politycznego. Rozmowa następcy z Jacobinim trwała kwadrans. Jacobini odprowadził go do kościoła św. Piotra. Bardzo ważny artykuł *Moniteur de Rome* o odwidzinach następcy kończy się temi słowy: „Chcemy powitać ten dzień, jako dzień tajemnej nadziei; jesteśmy przekonani, iż następca z rozmowy z papieżem zaczerpnie tę pewność, iż odrzucając moralne poparcie kościoła i papieża odrzuca się równocześnie najsilniejszy wpływ w świecie."

Londyn 19. grudnia. W skutek wiadomości z New Yorku, że wielu z partji „invincibles" wyjechało do Anglii, poczyniono dla bezpieczeństwa Gladstona środki ostrożności. Władze miejskie otrzymały listowną pogróżkę, iż most londyński i więzienie Newgate zostaną wysadzone w powietrze. Obu miejsc strzegą surowo.

Rzym 19. grudnia. Po południu odbył następca z królestwem przejażdżkę i przyjmował ministrów, grono dyplomatów, władze i reprezentacje miasta. O godz. $7\frac{1}{2}$ obiad galowy w Kwirynale na 622 nakryć, przy którym następca siedział po prawicy królowej. Cesarz Wilhem serdecznie odpowiedział na telegram króla. We czwartek śniadanie u Keudella, w którym wezmą udział królestwo i następca.

Paryż 19. grudnia. Izba uchwaliła po ożywionej dyskusji nowy kredyt na Tonkin 312 głosami przeciw 180. Komisja senatu jest jednogłośnie za przyjęciem kredytu. Dyskusja we czwartek.

Kair 19. grudnia. Backer pasza udał się do Suakim, obdarzony najwyższą władzą cywilną i wojskową w kraju, do którego rusza ekspedycja. List Kedywa do Backer paszy określa jako cel ekspedycji pacyfikację okolic między Suakim i Berberją i zaleca użycie zgodliwych środków celem porozumienia się z naczelnikami pokoleń, a później dopiero użycie środków gwałtownych.

Wiedeń 19 grudnia godzina 10 min. 32. Akcje kredytowe 287·40, Anglo Austr. 108·40 Akcje banku Unio 108·25, Kolej Karola Ludwika 291·50, Połudn. 141·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor $9·60\frac{1}{2}$ Rubel papierowy $1·17\frac{1}{4}$. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 18. grudnia godz. 1. min 40. Akcje alp. tow. górn 64·30, Węg. akcje kredyt. 284·50, Akcje anglo austr. 108 —, Akcje banku Union 107·—, Akcje Karola Ludwika 290·50, Akcje kolei północnej 253·50, Akcje kolei południowej 139·60, Akcje kolei Alfödzkiej 169·75, Akcje Staatsbahn 312·75, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 168·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 149·—, Wiedeńskie losy 124·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cisy 110·40, Losy tureckie 19·70, Węgierska renta 87·85, Akcje banku związkowego 105·—, Akcje — —, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·17 Węgierskie losy 112·75, Marek niemiecki —·— Usposobienie: utwierdzone.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 18 grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 289·50 od 292·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 167·50 do 170·50, Banku hipot. galic. 288 — do 292·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·— II. Listy zastawne na 100 złr wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·30 — 99·30, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·30 do 99·30, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·— do 87·—, Banku hip. gal. 6% 101·45 do 102·45, Banku hip. gal. 5% 97·45 do 98·45, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·40 do 101·40. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 90·— do 92·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·— do 100·—, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 89·75 do 90·75, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·67 do 5·77, Napoleondor 9·56 do 9·60, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk papierowe $1·16\frac{1}{2}$ do $1·18\frac{1}{2}$, 100 marek niemieckich 59·05 po 59·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 18 grudnia godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·20, w srebrze 79·75, Renta w złocie 98·65, 5% austr. renta marcowa 93·85, Akcje banku wiedeńskiego 838·—, kredytowego 283·20, Londyn 121·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·60, Dukat ces. men. 5·73, 100 marek niemieckich 59·30.

Berlin 18. grudnia godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 197·60, Akcje kredytowe 482·50, Lombardy 236·50, Galicyjskie 123·—, Kolei rumuńskiej 55·50, Austrjackie banknoty 168·70. Po zamknięciu giełdy: kredytow. —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 74·70.

Telegramy zbożowe z dnia 18 grudnia. — Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr (na jesień) 9·94 do 9·96 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 178·— m., żyto —·— m., spirytus loco 47·40 m., olej rzepakowy 65·60 m. Paryż: mąki 159 klgr. 54·10 fr., olej rzepakowy 75·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 18. grudnia: 15·25 do 15·75. Brema: 8·55 do —·—. Hamburg: 8·80, na paździer. 8·80, na listopad-grudzień 8·90. Antwerpja: na październik $21\frac{3}{4}$. Nowy-York: $9\frac{1}{4}$. Filadelfja: $9\frac{1}{2}$

NADESŁANE.

Wynalazek p. Pietrzyckiego przyrządów do palenia tytoniu szczyci się uznaniem swej praktyczności przez amatorów palenia tytoniu, oraz powag lekarskich jako środek usuwający szkodliwy wpływ nikotyny na zdrowie.

Myśmy pierwsi podnieśli przymioty tego wynalazku pod względem korzyści, jaką przynosi on przemysłowi krajowemu.

Wyrób tych przyrządów należało by rozwinąć na szerokie rozmiary celem zajęcia ludzi pracy odnośnego zawodu i usunięcia tego rodzaju wyrobów zagranicznych nie mogących iść w porównanie z wynalazkiem Pietrzyckiego.

NADESŁANE.

Z surowego jedwabiu suknie bastowe (całkiem jedwabne) złr. 9·30, kompletna suknia, tudzież ciężkie materje rozsyła za zamówieniem przynajmniej dwóch sukni, wolne od cła do domów skład fabryki jedwabiu: **G. Hennenberg** (königl. Hoflieferant) Zürich. Próbki odwrotną pocztą. Listy kosztują 10 centów. Porto do Szwajcarji.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Prospekt na Tygodnik Mód i Powieści wychodzący w Warszawie.

Również dołącza się odezwa dr. Karola Mikolascha.

Nowe
TAŃCE KARNAWAŁOWE
przez 3092 3—4
TYMOLSKIEGO
na fortepian:

Bratki. Kadryle. . . . . 70 cnt
Hahułki. Dumka i Kołomyjki . . 64 „
Wspomnienie Zagórza. Polka szyb. 45 „
Kalina. Polka Mazurka . . . . . 45 „
Stare baśnie. Mazury . . . . . . 64 „
Życie snem. Walce . . . . 1 złr.

Sześć tych utworów razem w jednym zeszycie wynoszą tylko 3 złr., w ozdobnej oprawie złr. 3·80, z przesyłką pocztową złr. 3·15, w ozdobnej oprawie złr. 3·95.

Nakładem księgarni
SEYFARTA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie, Rynek główny.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2621 19—0
Geschlechts-Krankheiten
von
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Do wynajęcia
w realnościach Emila Brajera **ulica Kazimierzowska l. 37**, (wchód również z ulicy Brygickiej między l. 1 i 3 w przydłużeniu ulicy Jagiellońskiej):
większe i mniejsze pomieszkania do frontu i w oficynach, umeblowane lub nie.
Składy i sklepy.
Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże realności. 3128 2—?

Do wygrania.
Na Nowy Rok 1884.
2. stycznia
na Promesę na Los Kredytowy
złr. 150.000, 40.000, 20.000 i i. d.
Cena Promesy 5 złr.
Na Promesę na Los pożyczki miasta Wiednia
złr. 200.000, 50.000, 10.000 i t. d.
Cena Promesy 3 złr.

28. grudnia
NA LOSY LOTERJI RZĄDOWEJ
12240 wygranych w wartości 230.200 złr.
Cena Losu 2 złr.
Na Los loterji wiedeńskiej dukatów 1000, 200, 100 i t. d.
Cena Losu 50 cnt. — Losowanie 26. lutego.
Do nabycia w handlu herbaty
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, Rynek l. 45. 3137 1—2

1575 • FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU • 1575
CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY.
KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.
ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NASLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Księgarnia H. Altenberga
dawniej F. H. RICHTERA we Lwowie
poleca
DOBRY TON
Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła Pani **D'Alq**
napisała
Helena z hr. Russockich Wilczyńska.
Cena 2 złr. 3131 1—1
TAŃCE SALONOWE
Praktyczny poradnik dla tańczących.
Cena 80 ct.

Cygarniczki i Cybuchy
c. k. uprz. wynalazku Pietrzyckiego, są do nabycia: tuzinami u wynalazcy we Lwowie, ulica Piekarska l. 5, zaś oryginalne i niefałszowane tak we Lwowie jak na prowincji tylko w tych miejscowościach zbytu, które się upoważnieniem wynalazcy do sprzedawania takowych wykażą.

Wny Feliks Łada Pietrzycki we Lwowie, ulica Piekarska l. 5.
Wielce szanowny Panie!

Nie mogąc Pana spotkać, uważam za obowiązek podziękować panu szczerze za Jego nie tylko praktyczny ale w skutkach swoich pod względem dla zdrowia bardzo znakomity wynalazek. Od czasu jak otrzymałem cygarniczkę zrobioną według Pańskiego wynalazku, nie czuję już żadnej goryczy tytuniowej nikotyny w ustach, która poprzednio zmieszana ze śliną dostawała się do żołądka, co mi sprawiało nudności połączone ze słabemi kurczami, tak że już zamierzałem o zaprzestaniu używania tytoniu. Teraz wszystko to ustało i nadto czuję lekkość na piersiach. Spodziewam się, że wynalazek Pański z powodu swych zalet znajdzie uznanie na całym świecie, czego Panu z całego serca życzę i zostaję z poważaniem. Lwów dnia 22. września 1883. *J. Barański.*

Do WPana Feliksa Łady Pietrzyckiego we Lwowie, ul. Piekarska l. 5.
Wielmożny Panie! 3130 1—3

Nabyłem cygarniczkę Pańskiego wynalazku bardzo praktyczną w każdym względzie. Jako lekarz dotykam jedynie stronę zdrowotną. Przekonawszy się, że chociaż przyrząd umieszczony w cygarniczce, szkodliwość nikotyny zupełnie nie usuwa, zawsze przecie w większym stopniu takową zmniejsza; zaś skutkiem oczyszczenia i ochłodzenia dymu, neutralizuje tenże przyrząd szkodliwy wpływ sadzy na rurę oddechową, płuca i żołądek. Jakkolwiek się osobiście nie znamy, chciej Pan przyjąć moje uznanie: że wielką przysługę tak dobru ogólnemu, jako też i zawodowi lekarskiemu wyświadczyłeś tym swoim wynalazkiem.
Z szacunkiem *Dr. Franciszek Janda.* Lwów 3. grudnia 1883.

Najlepszy i najtańszy środek
do ochronienia się od przeciągu!
Elastyczne wałeczki
do zaopatrywania okien i drzwi,
białe i brązowe w różnych grubościach,
Kit do okien, Gips.
jak również 2761 22—0
uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do bucików,
Smarowidło podeszwochronne
poleca
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.
Własny wyrób masy do zapuszczania podłóg.



Neusteina ocukrowane
krew czyszczące pigułki
św. Elżbiety.

Należy preferować po nad wszelkie w tym rodzaju preparata powyższe pigułki wolne od wszelkich szkodliwych substancyj; z najlepszym skutkiem używa się ich w chorobach organów brzusznych, chorobom skóry, mózgu, w chorobach kobiecych; z łatwością odprawiają one ekskrementa i czyszczą krew; żaden środek nie jest lepszy a przytem nieszkodliwszym celem zapobiegnięcia

zatwardzeniom,

będącym niezawodnem źródłem największej części chorób. Dlatego, że są pocukrowane, zażywają je chętnie także dzieci. Są one wyszczególnione bardzo zaszczytnem świadectwem radcy nadwornego prof. Pitha.

Pudełko zawiera 15 pigułek i kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.

Przestroga! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **Apotheke „zum heiligen Leopold“** a które na odwrotnej stronie nie ma naszej marki ochronnej, jest falsyfikatem, przed którego zakupnem ostrzega się publiczność.

Należy uważać dokładnie, ażeby nie dostać preparatu złego, nie mającego żadnego skutku, a nawet szkodliwego. Żądać należy wyraźnie **Neusteina pigułek św. Elżbiety,** zaopatrzonych na składzie podpisem stojącym obok. 2879 6—15

Główny skład we Wiedniu: Ph. Neustein's Apotheke „zum heil. Leopold,“ Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse.
We Lwowie w apt. pp. Zygmunta Ruckera i Józefa Beisera.

Tylko dla dam.
Za
1 zł. 98 ct.
dostanie się następujących preparatów, zwracających uwagę całej Europy i omówionych przez wszystkie wielkie dzienniki.

Nr. 1. **Meluzyna**, tajemnica zachowania wiecznej młodości.
Nr. 2. **Nana**, tajemnica zachowania wiecznej piękności.
Nr. 3. Tajemnica zachowania wiecznie zębów i uwolnienia się od bolu tychże, oraz utrzymania perłowej ich białości i ustrzeżenia się nieprzyjemnego zapachu ust.
Nr. 4. Tajemnica utycia.

Te wszystkie cztery specjalności kosztują razem tylko 1 złr. 98 cnt. z gwarancją. 2664 7—0

Fabryka: Wien, II. RIX.

Inżynier, mający 10 letnią praktykę w kopalnictwie naftowem, poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość pod adresem W. X. W. poste rest. w Gorlicach.

Mieszkającym na prowincji
udzielam lekcyj buchalterji i przygotowuję do egzaminu w drodze listownej podług metody za granicą od dawna praktykowanej.
A. Pilarski,
dyrektor Towarzystwa Galic. kasy zaliczkowej i nauczyciel przy szkole handlowo przemysłowej we Lwowie
3132 1—3 (ulica Sobieskiego l. 2.)

PRZECIW katarom, grypie, zapaleniom gardła, piersi i w ogóle kanałów oddechowych. **PASTA i SYROP NAFÉ P. DELANGRENIER w PARYŻU**, uznane zostały za najskuteczniejsze.

Nie zawierają ani **opium**, ani morfiny, ani kodeiny i mogą być przepisywane bez **obawy** dzieciom cierpiącym na kokklusz. (Unikać należy naśladownictwa).

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego.

Nowości z konfekcyj dla dam
aksamity, brokaty, sukna, materje wełniane oraz i jedwabne na
suknie i pokrycia futer
w wielkim wyborze najtaniej 2716 13 0
poleca
MAGAZYN SCHAYERÓW
we Lwowie.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ulicy Szewskiej Nr. 8,
w Krakowie,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości.

PAPIER FAYARD et BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom i t. d.
Skład centralny w Paryżu, rue St. Mery, 30 i we wszystkich aptekach. 2634 10 0

Ekonom
wszechstronnie w gospodarce wykształcony kawaler, 27 lat liczący, z chlubnemi świadectwami z Niemiec, z Morawy i ze Szląska, teraz w wielkiem skarbie na Bukowinie w obowiązku, poszukuje stałej posady od 1. stycznia lub lutego 1884.
Zgłoszenia pod lit. **M. N. 67.** do Administracji **„Dziennika Polskiego.“**

Ważne dla PP. kupców i Zakładów przemysłowych.
Doświadczony Buchhalter poleca się do prowadzenia książek i korespondencji w języku niemieckim — całodziennie lub też po kilka godzin, za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Adres udzieli na żądanie **Księgarnia H. Altenberga (dawniej Richtera)** we Lwowie, Hotel Europejski. 3131 1—1

BAZAR MARKIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
Oprócz różnorodnych wyrobów krajowych utrzymuje na składzie i poleca
w wielkim wyborze,
świeżo zakupione na jesień i zimę
Materje wełniane i jedwabne
na suknie damskie,
również materje do ubierania sukien, materje na płaszcze, do pokrycia futer damskich itp.
AKSAMITY
i ciężkie francuskie materje jedwabne
czarne:
Armure, Satin double, Ottomane, Satin duchesse, Sicilienne, Damasty, Satin merveilleux i t. p.
Perkale i Szirtingi białe
po 16, 19, 22, 30 i 33 cnt. łokieć polski.
Bazar przyjmuje również zamówienia na suknie damskie i dostarcza w krótkim czasie. 2613 15 ?

Najnowsze Podarki na Gwiazdkę i na Nowy Rok,
Śliczne, tanie i opowiednie dla młodocianego wieku.
Gustownie oprawne w angielskie płótno po 1 złr.
1) Poezje, Edmunda Wasilewskiego.
4) Niezapominajki, zbiór poezyj najcelniejszych pisarzy. 3101 4—6

Rynek l. 37, w handlu Kuczabińskiego.

Zamówienia z prowincji pod adresem: **„Biblioteka Uniwersalna“**, Lwów, wysyła się franko.

Główny skład
piwa butelkowego
a mianowicie:
Piwo okocimskie,
„ **lwowskie**, z browaru Lilienfelda i Spółka,
„ **szwechackie**,
„ **pilzneńskie**, exportowe,
„ „ leżak,
Porter krajowy, wyrobu Götza w Okocimie,
Bock czarny, okocimski. 3134 1 1?

Zamówienia na prowincję jakoteż w mieście uskuteczniam natychmiast.
S. WIESER,
Lwów, ulica Sykstuska l. 18.

Do ubrania Bożego drzewka!!
Sortymenta
po złr. 1·50, 2, 2·50 do 10 złr.
SZOPKI
od 1 złr. 20 cnt. do 10 złr.
poleca magazyn 3107 6—6
HENRYKA MÜLLERA
co dzień.

Zdolnych ajentów
dla sprzedaży losów **na spłatę ratami,** podług nowej ustawy, podług której **wszystkie za częściową spłatą kupione efekta pozostają zawsze w kasie sprzedającego,**
przyjmuje 3099 2—3
Wechselhaus H. FUCHS,
Budapest, Dorotheagasse 9.

Pięć medali zasługi
za niezawodne środki owadogubne,
jakoto:

MIKOTON, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

GRYLON, jedyny środek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p. owadów. Flakon po 30 cnt.

Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 cnt.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu, po cnt. 60 i złr. 1·60.

Pędzelki do mikotonu, po 10 centów.

Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cnt.

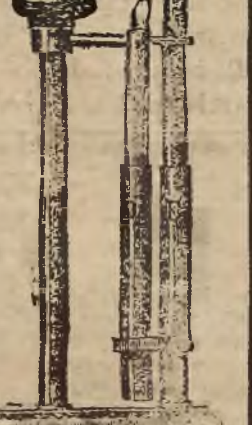
Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
We Lwowie, ulica Kopernika l. 3, we filii w Krakowie, Sukiennice l. 20. 2611 29—0 4

L. 1166. 3133 1—1
OGŁOSZENIE.
Wydział powiatowy brzeżański w myśl §. 30 ust. o repr. powiat. ogłasza niniejszem, że budżet Rady powiatowej brzeżańskiej na rok 1884, począwszy od dnia 16. grudnia 1883 jest złożony w kancelarji Wydziału powiatowego do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Brzeżany dnia 15. grudnia 1883 r.
Jasiński, prezes.

Nowość elektryczna!
Mikro-elektryczny Patent.
aparat do zapalania
bez kwasów, bez baterii

elegancki, jak najłatwiejszy do ujęcia.
Aparat zapala natychmiast za samem podjęciem go z płyty metalowej.
Na wiedeńskiej wystawie elektrycznej został pochlebnie oceniony przez znawców i bardzo dobrze przyjęty.
Cena sztuki kompletnej **złr. 2·60** z opakowaniem.
Dla pp. optyków i mechaników ceny hurtowne **z potrąceniem rabatu.**
Rozsyła za gotówkę lub za pobraniem pocztowem jedynie właściciel przywileju
EDWARD WITTE
Wien, verlängerte Kärtnerstrasse Nr. 59
(Ecke der Giselastrasse).



Illustrowane specjalne cenniki
ozdób do Bożego drzewka, towarów galanteryjnych i do grania, przedmiotów do tomboli i zabawy, orderów kotyljonowych i tur gratis i franco. 3019 5—6

HANDEL
2612 3-0 5
towarów korzennych, win, herbaty i rumu
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie, pod „Złotym Kogutem“, ul. Halicka l. 23.
Poleca w najprzedniejszych gatunkach:

Sery ementalski	½ kilo	złr.	—·80
„ cieszyński	„	„	—·48
„ parmezański	„	„	1·20
Bryndzę węgierską	„	„	—·40
Śledzie szkockie	parę	„	—·15
„ holenderskie	sztuka	„	—·—
„ stralsundzkie (Ostsee)	„	„	—·—
„ marynowane zwykłe	„	„	—·—
Sardynki puszka po 80 ct. 60 ct. 40 ct. i	„	„	—·35
Sardele z soli na wagę	½ kilo	„	—·72
Kapary francuskie na wagę	„	„	—·72
„ nonpareilles na wagę	„	„	1·—
Trufle w puszkach		„	3·80
Groszek w parze (Petit pois) puszka		„	1·20
Sardynki rosyjskie (Moskale) beczułka		„	2·30
Musztarda francuska Imperial słoik złr. 1 i		„	—·60
„ „ Diaphane „ 80 ct. i		„	—·50
„ düsseldorfska słoik		„	—·35
„ kremska flaszka po 70 ct. 35 ct. i		„	—·18
Oliwa prowancka flaszka złr. 1, 60 ct. 30 ct. 18 ct. i		„	—·10
„ do maszyn i do świecenia	½ kilo	„	—·36
Ocet estragonowy francuski	butelka	„	1·55
„ „ własnego napełnienia	„	„	—·30
„ winny	litra	„	—·28
„ kuchenny litra 16 ct. i		„	—·4

Sprostowanie ogłoszenia.
W ogłoszeniu Dyrekcji kopalni węgla kamiennego w Jaworznie w numerze 286 „Dziennika Polskiego“, twierdzi powyższa Dyrekcja, że z dniem 27. września b. r. zastanowiła wydawanie węgla „Pierwszemu galicyjskiemu Towarzystwu importowemu dla węgla“.

Ponieważ o ile nam wiadomo podobna firma wcale nie istnieje, jeżeli zatem powyższe ogłoszenie tyczyć się ma podpisanej spółki, to oświadczamy niniejszem, że **nam** Dyrekcja 27. września b. r. bynajmniej wydawania węgla nie zastanowiła, przeciwnie **listem z dnia 14. października b. r. nam dalszą sprzedaż sama oferuje,** — z którego to oferty dla tego nie robimy sami użytku, ponieważ **w obec węgla górnoszląskiego na Jaworzniański odbytu nie mamy,** zaś nieznaczne we wrześniu sprowadzone ilości dotychczas w większej części na składzie naszym nie sprzedane leżą.

Sprzedajemy jak dotychczas:
1 cetnar węgla salonowego górno-szląskiego po 70 cnt.
1 „ „ zwykłego „ po 65 cnt.
1 „ „ Jaworzniańskiego po 60 cnt.
Od pięciu cetnarów bezpłatna odstawa do domu. 3119 1—3

Pierwsza galic. spółka importu węgla kamiennego
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 19.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.